

Anglicy zachodzą w głowę...

Nowa broń czy niedopałek papierosa przyczyną potężnego wybuchu na luksusowym transatlantyku brytyjskim?

BELFAST. (Obst. wt.). Jak donoszą z wyspy Copeland (Irlandia) na transatlantyku „Reina del Pacifico” znajdującym się o 10 mil na północ od jej brzegów, nastąpił niesłychanie silny wybuch, po którym na pokładzie statku ukazały się płomienie. Według wiadomości otrzymanych drogą iskrową z nieuszkodzonej na szczęście stacji nadawczej statku — rannych jest co najmniej 60 osób.

Wybuch nastąpił w hali maszyn, a przyczyną jego był podobno niedopałek papierosa, rzucony przez jednego z pasażerów w czasie bójki z kolegą.

Miejski szpital w Belfastie otrzymał polecenie przygotowania się do przyjęcia 100 rannych, gdyż podana droga iskrowa liczbą przypuszczalnie nie obejmuje wszystkich ofiar wybuchu. Do portu wyjechały samochody sanitarne, aby odebrać rannych i zabitych ze statku, które wioząc drugich ratowników, ruszyły na pomoc załodze i pasażerom „Reina del Pacifico”.

Według ostatnich wiadomości załoda statku i duży ranny poczynił udało się opanować pożar, który zresztą nie przybrał zbyt wielkich rozmiarów. Statek

utracił jednak możliwość manewrowania i będzie musiał być przyholowany do portu przez holowniki brytyjskiej marynarki wojennej.

„Reina del Pacifico” jest jednym z nowoczesniejszych i najbardziej luksusowych statków handlowej floty brytyjskiej i kursował na liniach do Południowej Ameryki. Jego wyporność wynosi około 18 tys. ton. W okresie ostatniej wojny statek oddał nieocenione usługi dla transportu wojsk na wszystkich frontach. Dla tego celu został on gruntownie przebudowany i był jednym z najbardziej

czynnych statków transportowych sojuszników. Jego nazwa była niejednokrotnie wymieniana w komunikatach admiralisty brytyjskiej, a większa część załogi posiadała wysokie odznaczenia wojenne — brytyjskie i zagraniczne.

Po zakończeniu działań wojennych, dzięki ponownej przebudowie, przywrócono mu poprzedni charakter pięknego, nowoczesnego transatlantyku. Jego obecna podróż była jedną z pierwszych, powojennych podróży po morzu Irlandskim.

BELFAST. (Obst. wt.). Drużyna ratunkowa opanowała całkowicie sytuację na statku i transportują rannych do portu w Belfastie. Dokoła statku krąży kilka jednostek brytyjskiej floty wojennej.

W Belfastie rozeszły się pogłoski, że przyczyną wybuchu na statku było coś innego, niż bójka pasażerów i przypuszczają, że wypadek ma jakiś związek z tajemniczymi wybuchami, które miały ostatnio miejsce na innych transatlantykach brytyjskich.

Część społeczeństwa angielskiego skłonna była nawet przypisywać ostatnie wybuchy działaniu jakichś tajemniczych broni.

przy czym jedni przypuszczali, że wybuchy są dziełem wrogów Wielkiej Brytanii a inni znowu utrzymywali, że są one wynikiem błądów, przeprowadzanych przez brytyjskie siły zbrojne.

Nagrodę

wartościową
zobędziesz
biorąc udział
w nowym
konkursie

Wybieramy trzy
najpiękniejsze
miejscowości na
Dolnym Śląsku

Należy jednak przypuszczać, że występuje tu t. zw. „prawo serii” a raczej przypadek i że nie należy w żadnym wypadku łączyć ostatnich katastrof w jeden system.

Aż do Bawarii
przebili się
banderowcy
z Polski

BERLIN. Z Frankfurtu donoszą, że władze amerykańskie aresztowały w Passau 36 uzbrojonych Ukraińców. Aresztowani oświadczają, że przebili się z Polski przez Austrię do Bawarii i twierdzą, że inne grupy Ukraińców znajdują się jeszcze w drodze.

Polityka niechęci do ZSRR może kosztować życie milionów Amerykanów za wszelką cenę należy zważać histeryczną psychozę wojny

NOWY JORK. W mowie wygłoszonej na wiecu postępowych obywateli Ameryki, b. wiceprezydent St. Zjednoczonych Henry Wallace surowo skrytykował politykę zagraniczną Stanów. Wallace przypomniał, że na tym samym miejscu rok temu wygłosił mowę, która jakkolwiek aprobowana przez prezydenta Trumana, w konsekwencji przyczyniła się do jego dymisji z stanowiska min. handlu.

Wallace stwierdził, że na nieszczerze od tej pory nie uczyniono żadnych postępów w osiągnięciu porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

W ostatnich wyborach parlamentarnych — mówi Wallace — w USA zwyciężyli ludzie nienawidzący Związku Radzieckiego i wyłoniła się polityka zagraniczna prowadzona przez obie partie amerykańskie. Jeśli ta polityka nadal będzie trwała to będzie na końcu kosztowała życie milionów Amerykanów.

Atakując Hoovera Wallace zarzuca mu, że wbrew umowom poczdamskim nalega na odbudowę przemysłu niemieckiego. Wallace jest przeciwny oddaniu Niemcom przemysłu Zagłębia Ruhry. Nie należy — twierdzi — być wiceprezydentem — zwracać najważniejszego ośrodka przemysłowego w centrum Europy zachodniej, tym, który przemysłu tego użył przeciwko narodowi europejskiemu. Synowie naszych narodów nie umierali na polach bitew po to, by oddać przemysł niemiecki.

Przechodząc następnie do bardziej ogólnych spraw, Wallace zapewnia, że zagraniczna polityka amerykańska broni reakcyjnych zasad zrekompensuje im w imię wolności.

Współ — dodaje Wallace — czy prezydent Truman dał sobie sprawę, na jaką niebezpieczną drogę nas wciąga.

Robiąc przegląd linii politycznej po której idzie Ameryka — Wallace

stwierdza, — że Stany Zjednoczone, zdają sobie sprawę ze znaczenia walki Indonezyjczyków o wolność, z dążeń ludu chińskiego, którego dyktator popierany jest przez polityków amerykańskich, z konieczności szybkiego rozwiązania zagadnienia palestyńskiego i sprawy uchodźców.

Abym zmienić kurs obecnej polityki, należy — według opinii Wallace’a — mieć nieco szerszy pogląd na komunizm, którym to mianem reakcjonistów określa każdą liberalną ideę.

Miliard dolarów w żywności otrzymali Niemcy od anglosasów

BERLIN (Obst. wt.). Zostały tutaj opublikowane dane dotyczące pomocy USA i W. Brytanii dla Niemiec. Od chwili zakończenia wojny Niemcy otrzymali 7 milionów ton żywności o wartości 240 mil. funtów szterlingów, t. j. około miliarda dolarów. Połowa z tej sumy przypada na pomoc z USA, połowa z W. Brytanii. Między innymi przywieziono do Niemiec 600 tys. ton ziemiaków, 270 tys. ton ryby, 80 tys. kg. młaka w proszku i 22 tys. ton miodu. „New York Times” pisze, że o ogrom pomocy dostarczanej Niemcom powinien być świadomy im, jak wielkie ofiary ponosi naród amerykański, aby Niemcy nie głodowali.

Czas zimowy od 5 października

WARSZAWA. (Tel. wt.). Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, powołuje w dniu 11 bm, w nocy z 4 na 5 października czas zimowy.

TO mówi PPS

Wymiana myśli odbywająca się na terenie Klubu Dyskusyjnego PPS — PPR we Wrocławiu przynosi konkretne i rzeczowe wyniki.

Do każdej dyskusji zostają włączone także i najbardziej płodni umysły obu Partii, z dyskusji tej rodzą się doskonałe pomysły, realizujące rzeczywistą współpracę w terenie.

Przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia Klubu była sprawa wykonania Planu Trzydziennego. Po trwałej kilku godzinach wymiany zdań, zostało rzucone hasło, które chętnie podejmujemy na tym miejscu:

„SPRAWDZIENIEM PRZYWIĄZANIA DO PARTII, EGZAMINEM KAŻDEGO PARTYZJANKA MUSI STAĆ SIĘ JEGO UDZIAŁ W PRODUKCJI”

Co oznacza wspólne wysiłki tego hasła na Dolnym Śląsku?

Oznacza ono mobilizację naszej wspólnej woli socjalistycznej w kierunku stałego podnoszenia wydajności pracy, oznacza energiczne proletariatu na drodze do odbudowy naszych miast i naszego przemysłu, oznacza coraz szybszy wzrost stopy życiowej klasy pracującej w Polsce.

Dla zbawienia W. Brytanii Bevin musi odejść wraz ze swoją kliką — piszą pisma amerykańskie

NOWY JORK. Prasa amerykańska komentuje, że przyczyną mo-
we Bevin wywołana na przyjęciu
układu amerykańskich w Londynie (American Legion).

„New York Times” pisze: jeśli pan Bevin jest pod wrażem

Juliusowi Maniu nie pomogą ani W. Brytania ani USA

BUKARESZT. (Obst. wt.). Prasa rumuńska donosi, że w najbliższym czasie rozpocznie się proces Juliusa Maniu, najwybitniejszego przywódcy opozycji rumuńskiej, który — jak wiadomo — zamierzał uciec z Bukaresztu rano 10 września.

Rządy USA i Wielkiej Brytanii złożyły protest na ręce rządu rumuńskiego przeciwko sądownictwu Maniu. Protest ten został odrzucony.



Zagłada albo eksport!

„Jeżeli nie zwiększymy wysiłku
grozi nam głód” —
woła Cripps

LONDYN. (Obst. wt.). Minister Cripps przedstawił wczoraj na wielkim wiecu 20-tu tysięcy przedstawicieli związków zawodowych, i kierowników życia gospodarczego W. Brytanii swój plan ratowania gospodarki angielskiej. Oświadczył on, że jeżeli nie uda się natychmiast zwiększyć produkcji i eksportu towarów angielskich to Anglii grozi zagłada. Naród angielski, a przede wszystkim robotnik, musi wyżyć wszystkie siły dlatego, aby W. Brytania utrzymała swoją pozycję światowego mocarstwa. Wymaga to ogromnego wzmocnienia pracy na odcinku eksportu wysp brytyjskich. Cripps z zupełną otwartością zobowiązał ogrom trudności, stojących przed narodem angielskim.

Anglia nie może żyć ponad stan. Miesięczny niedobór handlu brytyjskiego wynosi 50 milionów funtów. Zarządzone w dniu wczorajszym ograniczenia zużycia 20 milionów funtów miesięcznie, powiększenie eksportu powinno

dać pozostałych 30 milionów funtów dla wyrównania bilansu handlowego.

Koniecznym jest — powiedział Cripps — natychmiastowe podniesienie eksportu o jedną trzecią od obecnej sumy. Do końca 1947 roku Anglia musi wyeksportować o 40 proc. więcej, niż eksportowała w 1938 roku. W przyszłym roku eksport musi wynieść 160 proc. eksportu przedwojennego. Jeżeli nie uda się podnieść produkcji i zwiększyć eksportu do końca bież. roku to już w zimie nie będzie czego jeść, ani nie będzie surowców dla przemysłu i gospodarce angielskiej grozi załamanie się.

Anglia musi ograniczyć produkcję wszystkiego, co nie idzie na eksport, rynek wewnętrzny będzie się musiał obejść byle czym — całą produkcją pójde na rynek zewnętrzny. Te galezie przemysłu, które nie będą mogły eksportować swoich wyrobów, będą musiały oddać swoich robotników dla przemysłu produkującego na eksport. Kupcy angielscy muszą wyżyć wszystkie siły i umiejętności, aby sprzedawać jak najwięcej za granicę.

Cripps bardzo ostro zaatakował przedstawicieli „czarnego rynku”, którzy natychmiast po ogłoszeniu ostatnich ograniczeń podnieśli ceny na wszystkie artykuły.

Na pomoc USA nie możemy liczyć — powiedział Cripps. — Amerykanie radzieli nam, abymy pomagali sami sobie. To zaskakujące pisa, które ja wam proponuję jest najlepszym rodzajem pomocy, wobec naszych trudności.

„Ans hluss gospodarczy” Zagłębia Ruhry — tak nazywa prasa francuska układ waszyngtoński

PARYŻ. Wszystkie depesze z Berlina korespondentów francuskich, śledzących przebieg rozmów anglo — francusko-amerykańskich, w kwestii zwiększenia dostaw węgla i koks z Zagłębia Ruhry do Francji, brzmia krajnie pesymistycznie.

Ze strony francuskiej — pisze korespondent „France Soir” — nie okazuje się jednak rozczarowania, ponieważ nasi rzeczoznawcy nigdy nie byli zbyt optymistami. Nie dostaniemy więcej węgla.

Londyn. I Waszyngton, jak gdyby nas nie słyszeli, zdaje się, że obchodzą je przede wszystkim Niemcy — pisze krajnie prawico-
wa „Aurore”. Amerykanie w ogóle odmówili dyskusowania sprawy, zasilając się niekompetencją. Tak Anglicy jak i Amerykanie odmawiają zaciągania zobowiązań w sprawie określenia ilo-

ści węgla dla Francji — stwierdza „Liberation”, komentując zawarty ostatnio w Waszyngtonie układ anglo-amerykański w sprawie Zagłębia Ruhry.

Jeden z dzienników określa dosadnie nowy układ jako „Ans hluss gospodarczy”. Zagłębia Ruhry dokonany przez businessmów amerykańskich. Panuje też tu zgodna opinia, że układ waszyngtoński oznacza eliminowanie z Zagłębia Ruhry Anglii przez Stany Zjednoczone. (w)

Kupon konkursowy
NAJPIĘKNIJSZE MIEJSCOWOŚCI NA DOLNYM ŚLĄSKU
1.
2.
3.
Nazwisko i imię
Adres

SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKO-WARZYWNICZA

Wrocław, ul. Łokietka 2 — pl. Trzebnicki 7 — pl. Legnicki 1
tel. 35-62
Stołówkom i kupcom umożliwiona dostawa Ceny hurtowe

Cesarz Annamu obejmie władzę w Indochinach?

LONDYN. Jak donosi agencja Reuters, kilka dni temu przybyła do Hong-Kongu delegacja nacjonalistów indochińskich, która zwróciła się do znajdującego się tam b. cesarza państwa Annamu Bao-Dai z prośbą, by objął on władzę w Indochinach. Bao-Dai zgodził się na prośbę delegatów i zamierza rozpocząć w najbliższym czasie rokowania z Francuzami w tej sprawie. Przedstawiciel rząd francuskiego oświadczył jednak, że Francja una Bao-Dai za cesarza Indochin jedynie w tym wypadku, jeśli zadowolą o tym większość narodu indochińskiego.

Ciekawe co przeszkobił? Niemcy „ging” jak na zamówienie

BERLIN. Po premierze Turyni Pauli obecnie zanotowano z kolei „zaginięte” burmistrz Jany Paula Martensa.

Jednocześnie donoszą, że znany pisarz Teodor Plivier zamieszkały we Weimarze od szeregu dni nie zjawia się w swym mieszkaniu.

Pierwszy statek z żywnością dla dzieci przybędzie do Gdańska

WARSZAWA. W najbliższych dniach przybędzie do portu gdańskiego statek z dużą ilością żywności i odzieży, przeznaczony dla dzieci polskich.

Towary te, zakupione zostały w Ameryce, przez amerykańskie Towarzystwo Pomocy Dzieciom Polskim. Jak wiadomo towarzystwo to powstało z inicjatywy dr Ludwika Rajchmana i w ciągu 6-ciu miesięcznej działalności zdołało zebrać 12 milionów dolarów. Rozprowadzeniem tych darów wśród najbardziej potrzebujących dzieci w Polsce zajmą się organizacje społeczne i charytatywne.

„Pomóżcie mi wam pomóc” Komisja USA odrzuca europejską listę zapotrzebowania jako „zbyt wyolbrzymioną”

PARYŻ. (Obs. wt.) Końcowa sesja konferencji 16-u państw, które zgłosiły przystąpienie do realizacji projektu Marschalla, zwołana na przyszły poniedziałek — została odwołana. Przyczyną odwołania jest nie przyjęcie końcowego sprawozdania komitetu wykonawczego konferencji przez rzeszonozwawców amerykańskich.

Na czele komisji rzeszonozwawców USA stoi, jak wiadomo, podsekretarz stanu Clayton, który nie należy do zbyt wielkich entuzjastów planu swego bezpośredniego zwierzchnika. Clayton jest najbardziej ostro skrytykowany sprawozdanie specjalistów europejskich zarzucając im, że obejmują one jedynie listę potrzeb państw europejskich, ale nie mówią o możliwościach zwiększenia wysiłku produkcyjnego tych państw i o formach współpracy europejskiej, która mogłaby by zaspokoić część potrzeb.

Clayton i rzeszonozwawcy amerykańscy odrzucili zdecydowanie sprawozdanie europejskich kolegów, wykazując jego „marnotę i szereg nieścisłości”. Nie zawiera ono bowiem danych o do rzeczywistych potrzeb poszczególnych krajów i wymienia jedynie cyfry ogólnego zapotrzebowania wszystkich państw na taki czy inny rodzaj pomocy. Clayton postawił także zarzut, że sprawozdanie nie zawiera projektów lepszego wyzyskania sił

Maszyna do pisaną dła ślepych

NOWY JORK (obs. wt.). Inż. George Coffey w Providence wynalazł specjalną maszynę do pisaną połączoną z gramofonem, która umożliwia pisanie ślepych. W razie nacisnięcia klawisza gramofon wydaje odpowiedni dźwięk i w ten sposób ostrzeżenie piszącego przed błądami. (z. a.)

(Berchtesgaden á la minute)

Zbrodnicze plany i... czerwone róże

Obicie sofy Hitlera i jego miska do mycia i jego kominki amerykańskich żołnierzy

Malarz i korespondent wojenny, André Hambourg, przybył w maju 1945 roku do Berchtesgaden, tego Wersalu epoki hitlerowskiej. W książce, bogato ilustrowanej rysunkami, daje wyraz swoim wspomnieniom, przywołuje klimat małego miasta, przedstawia jego historię.

Hitler przyjechał do Berchtesgaden — pisze André Hambourg — po raz pierwszy w roku 1922. Wysełzył był właśnie z więzienia, gdzie ukończył pisanie „Mein Kampf”...

Hitler, którego stan zdrowia został poważnie zachwiany po nieudanym puczu roku 1922, przebywał w Bawarii na kuracji powietrznej i na odpoczynku. Wyjechał do domu „Hans Wachenfeld”. W kilka miesięcy potem kupił go od właściciela, ruinowanego inflacją. Hitler uczynił z tej posiadłości swoje lenno. W miarę, jak jego gwiazda wchodziła — upiększał ją i powiększał.

„CENNE PAMIĄTKI”

Kiedy Francuz zjawiał się w tej miejscowości — afisz angielskie wzywały turystów do zajęcia

miejsca na krzesłach ogrodowych, gdzie siadywali Hitler i Hermann Goering. Lasi na pamiętki... żołnierze amerykańscy grzebali w resztkach. Wzorzysta materia, pokrywająca wybebeszoną sofę znajdowała w piwnicy siedziby marszałka Reichu — posłużyła — jak twierdzą za sprawą dla niezliczonych portfelów. Zebrano starannie szatańskie miski, w której mył się Hitler. „Relikwie” te zdobyła kominki w domach robotniczych w Ohio, czy Arizona.

Kto najciekawszą częścią tego party w Berchtesgaden jest ta — która stanowi opowieść codziennego życia Hitlera. André Hambourg twierdzi, że Berghof, czy to, z czego się składa — przypomina

tury — Hitler — sam narysował jego plan.

BLAŻENSKA POZA

Po przejściu przez hall o średniowiecznym charakterze — Hambourg wszedł do salonu, którego szeroka szklana ściana otwierała się na romantyczny górski krajobraz. W obliczu tego niemal nie realnego widoku „mała opatrność” widać, że Boga narodził niemieckiemu” marzył, rozmyślał i rzucał podstawy nowej Europy.

Sufit salonu zrobiony jest z dekoracyjnych belek. Pozostał jeszcze nieukończony. Monumentalny komin kamienny stoi w głębi sali. Ściany są białe. Zdobity jest gotyckie obrazy, obrazy Tytiana, Rembrandta i Piotra de Hooga. Umeblowanie składało się z ławy długości 5 metrów i stołu „Renaissance” z którym rozstrastała była mapa świata i gdzie stała kryształowa waza, z oddzielnymi zmieniającymi czerwonymi różami.

Gabinet, pana domu przylegał do salonu. Biblioteka ścienna zawierała prace teoretyczne o rasizmie. W tym to budynku przyjmował swoich prywatnych doradców i tworzył plany podbojów.

Odbudowa Warszawy

to konsolidacja

Narodu Polskiego

Jednolity front robotniczy dla odbudowy Czechosłowacji

PRAGA. Ogłoszone tutaj wspólne komunikaty partii komunistycznej i partii socjaldemokratycznej o wprowadzeniu wspólnego postępowania w celu zwyciężenia trudności gospodarczych, oraz w celu przeprowadzenia dwuletniego planu odbudowy.

Ponadto postanowiono przedstawić rządowi wspólny plan nadzwyczajnego podatku od odskódowań w związku z reformą rolną zgodnie z życzeniami klasy pracującej. Obie partie zobowiązują się współpracować z frontem narodowym nad utrzymaniem porządku i spokoju w kraju i czu-

180 domków fińskich przybywa do Polski

GDYNIA (tel. wt.). Do portu gdynińskiego wpłynęły w tych dniach statek fiński „Kirsten Skou” z ładunkiem około 180 domków fińskich, przeznaczonych dla górników na Górnym i Dolnym Śląsku. Statek ten należy do największych transportowców na Bałtyku ma około 15 tys. ton. Ładunek domków fińskich wlezionej do Polski będzie największym z przywiezionych dotychczas.

Bohatera śmierć górników

Członkowie drużyny ratowniczej zginęli ratując zasypanego kolegę

BYTOM. Na kopalni Rokitnica koło Bytomia wskutek silnego wstrząsu tektonicznego oberwały się zwalęły węgla na chodnikach i pochylonych pokładów 507.

W momencie katastrofy znajdowało się na tym odcinku 12 górników, którzy zostali odcięci od świata. Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej i mimo bardzo trudnych warunków wydobyło 11 górników. Niektórzy z nich byli ranni. Dalsza akcja zmierzająca do ratowania dwunastego górnika, który mimo przywołania przez zwalęły węgla mógł się poruszyć z drużyną ratowniczą. W chwili, gdy drużyna ratownicza znajdowała się w odległości niespełna metra od zasypanego towarzysza nastąpił ponowny sil-

ny wstrząs, który spowodował katastrofę i zasypanie zwalęły węgla górników z drużyną ratowniczą.

Ze zdwojona energią przystąpiono do akcji. Dwu z zasypanych ratowników uratowano dwaj inni ponieśli śmierć. Udało się wydobyć również owego dwunastego górnik, który doznał tylko lekkich obrażeń.

Przyczyną tej katastrofy był wstrząs spowodowany pęknięciem piaszczystych łupków nad wyrob-

LEGENDA ZA 8 MILIARDY

Berghof składał się z wygodnych i przytulnych pokoi gościnnych. Ściany ozdobione były średniej wartości akwarelami, pedzla samego Hitlera. Przez ukryte schody wchodziło się do betonowego schronu, przeznaczonego dla personelu. On również ukrywał pociski i bomb powietrznych. Berghof położony był na wysokości około 700 metrów. Za pomocą windy, wydrążonej w skałę, łączył się z Kehlsteinem, zalewanym na szczycie w wysokości 1.860 m.

Hitler był tam zaledwie 10 razy. Ta uroczysta siedziba kosztowała w roku 1938 bagatelkę — 3 miliony franków. Zbudowano ją — jak słuszenie twierdzi André Hambourg — z zamiarem stworzenia legendy. W ten sposób miał stać się ciałem.

Siedziby Goeringa i Bormanna znajdowały się w pobliżu koszar. Obaj delfini obserwowali się i szpiegowali.

Kto rozplacze gmatwaninę pojęć, które rzadziły działalnością Adolfa Hitlera i jego otoczenia? Jak! Swetoniusz. Jak! Szekspir wyświadczył tajemnicę pochodzenia tych synów szatana, przebranych za spokojnych górali? Opuszczając Berghof, Hambourg spotkał na tarasie, po którym kilka miesięcy przed tym spacerował Hitler w towarzyszywie Keitla. — młode Niemki, wystawiające białą skórę na wiosenne słońce. Te walkirie filitowały z okupantami. Na Platterhofie wywieszony był imponujący afisz, zapraszający piękne dziewczęta kraju na bal, który armia amerykańska urządziła dla ludności. Kehlstein nazwany „Domem Hitlera” stał się miejscem spacerów.

Sic transit gloria mundi.

wać nad tym by wybory były przeprowadzone zgodnie z projektem na przyszły rok. Obie partie apelują do swych członków o ścisłą współpracę, aby zwyciężyć wszelkie zakusy reakcji.

Imporujące wyniki Świeta Lotnictwa Dochód ze wszystkich imprez na odbudowę obiektów lotniczych w Warszawie

WARSZAWA. Tegoroczne Świat Lotnictwa było świętem całego narodu. W organizacji święta wzięły udział obok lotnictwa wojskowego Liga Lotnicza, Aeroklub „PLL” oraz różne ośrodki szkoleniowe lotnictwa cywilnego. Imprezy lotnicze odbyły się we wszystkich większych miastach Polski z udziałem wieloletnich rzesz ludności. W Warszawie zaszczęli Świat Lotnictwa Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut.

Ogółem w Świecie Lotnictwa wzięło udział około 15 mil. widzów i tak w Łodzi — 250.000, w Warszawie — 150.000, w Bydgoszczy — 120.000, w Poznaniu — 100.000, w Krakowie — 100.000, w Gdańsku — 70.000, w Radomiu — 50.000, w Katowicach — 50.000, we Wrocławiu 30.000, w Lublinie 20.000.

Cały dochód ze sprzedaży biletów wstępu i loterii, zostanie przekazany Komitetowi Wykonawczemu Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy, z przeznaczeniem na odbudowę zniszczonych obiektów lotniczych w Warszawie. Wpływy pieniężne w poszczególnych miastach były następujące: w Warszawie — 1.000.000 złotych, w Bydgoszczy — 791.000



Ostrzegamy wielokrotnie opini publiczną przed uleganiem fałszywej sugestii światowej prasy reakcyjnej, iż rozdział między narodami są wynikiem taro między Wschodem i Zachodem. Podział taki w rzeczywistości nie istnieje i jest szkodliwie i świadomie spretparowanym sloganem międzynarodowych intrygantów politycznych. Ostatnie wydarzenia w dziedzinie stosunków amerykańsko-brytyjskich i francuskich w pełni potwierdzają naszą tezę. W ślad za zlekceważeniem przez Amerykę najsłabszych postulatów francuskich w zakresie Niemiec, przyszedł otwarty rozłam między USA a Wielką Brytanią. Amerykańscy mężowie stanu bez ceremonii oświadczają Brytyjczykom: „Musicie się wywrzucić z nacjonalistycznej polityki i chcieć pomocy amerykańskiej”.

Prasa amerykańska wyprowadza oficjalne oświadczenie poza o krok dalej i zażądała wprost ustąpienia Bervina i rządu Labour Party. Myślenie, że wiodą do wielo wczesniej dokąd zmierzają obecna polityka amerykańska i przystosowaliśmy do tego nasze postępowanie. Wyrazem tej świadomości była decyzja rządu polskiego nie brać udziału w konferencji paryskiej. Decyzja ta spotkała się z jednomyślnym poparciem polskiej opinii publicznej i z ostrą krytyką Francuzów i Brytyjczyków. Już dziś i drudzy na własnej skórze mają okazję przekonać się, że to właśnie myślenie a nie oni mieli rację!

Cena pomocy amerykańskiej wynosiła dla Francji — wyrzucenie się bezpieczeństwa, dla Anglii utratę samodzielności politycznej.

Dalej jesteśmy od uczucia zadowolenia z tego powodu. Trąka napawa nas dowód pogłębiającego się rozłamu w łonie zwycięskich mocarstw. Ale być może dobrze się stało, że wreszcie zarówno Francuzi jak i Anglicy zaczynają widzieć prawdę. Nie ma rozłamu między Wschodem i Zachodem. Jest tylko nieprzytomna imperialistyczna polityka USA, wiodąca do odbudowy Niemiec i zagrożenia pokoju. I jest opór tych, którzy się tej polityce sprzeciwiają. Po środku zaś błądzący ci, którzy mieli jeszcze złudzenia tak brutalnie dziś rozziwnie przez trwałych bytnymenów usiłujących kupować granice i narody hurtem za dolary na rasy...

Imporujące wyniki Świeta Lotnictwa Dochód ze wszystkich imprez na odbudowę obiektów lotniczych w Warszawie

WARSZAWA. Tegoroczne Świat Lotnictwa było świętem całego narodu. W organizacji święta wzięły udział obok lotnictwa wojskowego Liga Lotnicza, Aeroklub „PLL” oraz różne ośrodki szkoleniowe lotnictwa cywilnego. Imprezy lotnicze odbyły się we wszystkich większych miastach Polski z udziałem wieloletnich rzesz ludności. W Warszawie zaszczęli Świat Lotnictwa Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut.

Ogłoszenie nowych dekrétów

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. następujących dekrétów:

- o wycofaniu z obiegu niemieckiego bilionu metalowego;
- o przejęciu na własność państwa mienia pozostającego po osobach przesiedlonych do ZSRR;
- o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. o Komunalnych Kasach Oszczędności;
- o zakresie działania urzędu ministra Leśnictwa;
- o upaństwowieniu Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego;
- o uchyleniu rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 15 lipca 1927 r. w sprawie wymiarów cegły używanej przy budowie;
- o utworzeniu państwowego instytutu naukowego leczniczych surowców roślinnych;
- o uregulowaniu położenia prawnokościół ewangelicko-reformowanych w Rzeczypospolitej Polskiej, kościoła mariawickiego i kościoła starokatolickiego;
- o organizacji i zakresie działania władz administracji morskiej.

Józku i Walerku



— Popatrz, jaka niczego sobie spółdzielnia.
— Uhm.



— A skarpetki jakie tanie. Nu, to wreszcie i my sobie kupimy po jednej parze.



— Proszę pani 2 pary skarpetek, co takie tanie. Na wystawie leżą.



— Niestety — jest to towar sprzedawany jedynie w ramach akcji „Przemysł dla usi”.



— A ja ci mówię, że my te skarpetki kupimy, chyba że my, to nie my.



— Ta my przyjechali ze usi, względem skarpetek. Proszę 2 pary.

Wszystko wyjdzie na jaw:

Czy mleko jest „chrzczone”

Czy masło zaprawione margaryną

Nieuczciwe gosposie

demaskuje Państwowy Instytut Higieny

W laboratorium i pracowniach Państwowego Zakładu Higieny od rana widać pracę. Lekarze i laboranci pod kierownictwem inżyniera-chemika p. Szczepańskiego, przeprowadzają analizy artykułów żywnościowych, sprawdzając, czy docierają one do

sluzowatość, a po zjedzeniu chleba — zaburzenia w systemie trawiennym. Jedynym, skutecznym środkiem walki — to przechowywanie maki i zboża w suchych i czystych magazynach. W pracowniach Zakładu widziemy pełno retort, zlewki, men-

trów. Refraktometry, są za przyrządy, określające w sposób niezawodny czy i w jakim stopniu mleko zostało „przyprawione” wodą. Zresztą kombinacji fałszowania mleka jest aż kilka. Lampy kwarcowe wykrywają z łatwością podaje tłuszczu. Wystrząsają pod światło wzięta od gospośki próbki, by stwierdzić natychmiast, czy to, co sprzedaje jako masło, jest nim

naprawdę. Każdy tłuszcz ma w świetle te same lampy — inny, sobie tylko właściwy kolor.

Jeszcze w roku ubiegłym zakład prowadził walkę o sprzedaż prawdziwych kwasków cytrynowych, proszków do pieczenia i octu. Zamiast nich sprzedawano bowiem aiun, kwas solny, a więc zwykłe trucizny.

Drżąc ta sorawa przedstawia się już dużo lepiej, lecz ostrożność nie zawadzi.

Koło 1000 analiz miesięcznie przeprowadza Wydział spożywczy Państwowego Zakładu Higieny, stojąc na straży zdrowia i czystości.

Excuse, please..

Brunatne koszułe mówią tylko po... angielsku

Pamiętamy jeszcze dobrze Niemców z okresu okupacji i przedwojennego, gdy ze sobą bułą posługiwali się wyłącznie językiem niemieckim, nawet dyplomaci usiłując wprowadzić swój język jako obowiązujący.

Gdy wygłądała dzisiaj możemy zorientować się z artykułu Geor- ga'a Ballaire'a, angielskiego dziennikarza w „Manchester Guardian”:

Nieraz zastanawiałem się nad tym — pisze Ballaire — jak Niemcy dają sobie radę ze swym angielskim w dobie obecnej. Po trzech latach studiów nad językiem niemieckim, podczas których wakacje spędzałem dla podtrzymania ducha... we Francji, wziąłem w końcu na odwagę i zdecydowałem się wypróbować swe wiadomości, podobnie jak wyznacza decyduje się na krytykę na próbę, która albo go wślwi, albo pogrzebie jego nadzieje.

W Monachium — że tak powiem — spłunąłem w garść i... „Bitte...” wyrażałem na naczelni- ka kontroli celnej na granicy. Ten podniósł wzruszającą rękę i warknął: „Tyłko bez gadania...”.

„Bitte...” — westchnąłem, siadając w restauracji w Kolonii. „Ahhh...” powiedział główny kelner — „English...”, mieszkałem przez kilka lat w Londynie i lubię język angielski. „Excuse, please...” i przez cały czas gadał po angielsku, aby użyć mej nostalgii... Pożniw, w wagonie restauracyjnym spotkałem dwóch koczowniców. Pierwszy z nich zaczął był tylko jeden; drugi miał sobie ręce. Pierwszy z nich zaczął tylko kilka frazesów z „Shepherd’a” angielskich różnówek z cudzoziemcami. „Gdy byłem pielęgniarzem w Bonn, przywieziono raz do szpitala pacjenta biegłego w tych różnówkach — opowiadał — z perforacją wrzodu na dwunastnicy. Drugi książd, który nadszedł wyjaśnił sprawę już kalkowicie: mówił po angielsku...

Kolor żółty przeważa

Wzrasta ilość włamań

Mapa p astyczna w Scotland Yard

Specjalny pokój w Scotland Yard, Główny Komendant Brytyjskiej, posiada wielką mapę, na której wyznaczane są wypadki przestępstw kryminalnych. Po 6-ciu miesiącach prób i analizowania korzystać pływających ze stowozowania mapy w warunkach wojennych, oddano ją do użytku policji. Na mapie szpilkami oznaczane są poszczególne rodzaje przestępstw. Korzyści z prowadzenia tego rodzaju plastycznej statystyki okazały się znaczne, gdyż dzięki niej udało się zatrzymać cały szereg przestępców.

Mapa, o wymiarach 35 stóp, pokryta jest tysiącem różnokolorowych chorągiewek, dających pełny obraz przestępstw, z zaznaczeniem miejsca, gdzie się one wydarzyły. Osobna mapa rejestruje wypadki uliczne. Każdy rodzaj przestępstwa oznaczony jest specjal-

nym kolorem, np. kolor czerwony oznacza rabunki, zielony — morderstwa, żółty — włamania.

Te obrazowe dane umożliwiają policji śledzenie zmian w występowaniu zbrodni w różnych punktach kraju i przedsiębioranie odpowiednich środków, celem zapobiegania im. Np. urzędnik, pracujący przy aktualizowaniu mapy, sygnalizuje nagły wzrost wypadków kradzieży torebek w pewnej miejscowości. Natychmiast większa liczba agentów wysyłana jest na wymieniony teren, przeprowadza aresztowania, zapobiegając dalszym wypadkom.

Rejonowi inspektorzy policji śledzą, ze wszystkich dzielnic Londynu, obowiązani są regularnie odwiedzać Komendę dla obejrzenia mapy. Ułatwia to skutecznie do koordynacji walki z przestępczością w całej Stolicy.



Te wszystkie przyrządy, próbowniki służą do wyrywania fałszerstw produktów.

konsumenta w stanie pełnowartościowym, zdrowym i świeżym. Probiek tych artykułów dostarczają powiatowi kontrolerzy Wydziału Zdrowia, oraz kontroler Zakładu, który często odwiedza hale targowe, wytwórnie produktów konsumpcyjnych i sklepy spożywcze. Również wytwórnie same zobowiązane są od czasu do czasu przysyłać do analizy swoje towary.

W czasie naszej obecności dzwonił ktoś ze „Społem”, prosząc o przybycie przedstawicieli Zakładu, celem sprawdzenia nowego transportu sędzi. To znów wytwórnia winy przysłała butelkę z burzynową zawartością. W swojej produkcji, próbki swoje zgłasza nowozałożona wytwórnia artykułów kosmetycznych itp., itp.



W nowoczesnej chłodni przechowywane żywności, przeznaczoną do badania.

Ostatnio przeprowadzane są w dużych ilościach analizy zboża, maki i chleba. Ludziska skazują się bowiem, że po zjedzeniu białego chleba często czują bole w żołądku, że chleb jest nieprzyjemnie lepki i cuchnący. Zmudne badania laboratoryjne dały wreszcie rezultat. Okazuje się, że w złe magazynowanie mące w szklennej rozwinęła się bakteria (bacillus mesentericus), wywołująca wysoka temperaturę pieczenia i rozwijająca się dalej w świeżo upieczonym chlebie. Ona to powoduje jego wilgotność, a

zurek, kolb różnej wielkości i kształtu, przyrządy elektryczne i elektryczne chłodnie, w których przechowywane są przedmioty, mające być poddane badaniu. — Właśnie w jednej z nich — leżą zawinięte porcje słoniny, mięsa, stoja garnuszki ze śmietaną i mlekiem.

Z nabiłem jest u nas prawdziwa bieda. Kobiecinę nauczyły się przynosić na targ rozrodzone mleko, odtuszczone i zmieszane z mąką śmietaną, sfalszowane masło. Wykrycie tych nadużyć wymaga najczęściej wielu skomplikowanych badań przy pomocy różnych przyrządów. Zdarza się często, że nieuczciwy sprzedawca, znając niektóre metody analiz, fałszuje w sposób tak sprytny, że wykrycie zmian w składzie chemicznym nie jest wcale proste. Do tych badań używa się refraktome-

Jak długo żyją zwierzęta

Krokodyl żyje kilkaset lat

Papuga także osiąga sędziwy wiek

Z doświadczenia wiemy, że pies żyje do lat 16, kot do 15, krowa do 25, koź do 30 i dróżek. Na ogół im większe jest zwierzę, tym dłużej żyje. Tak np. według nieprawdopodobnych dotychczas danych, olbrzymi światła ssań — słon i wiloryb — osiągnąć mogą sto lat, drobiazg natomiast w rodzaju myszy czy królików cieszy się tym światem zaledwie po kilka lat.

Człowiek stanowi, jak zwykle, swoisty wyjątek, gdyż może żyć wielokrotnie dłużej od znacznie większego krowy czy krowy.

Zgola inaczej kształtuje się długowieczność u ptactwa, gdzie wielkość mało ma wspólnego z trwaniem życia. Tej samej wielkości gatunki żyją — jedne po kilka — inne po kilkadziesiąt lat. Prawdziwym nestorem bywa papuga, u której obserwowano po 60 lat wieku, zaś według nie-

sprowadzonych opowieści ma ona żyć w niektórych wypadkach nawet po 100 i więcej lat. Długowieczne są także drapieżne, nado krę i niekiedy gatunki gołębia. W żadnym jednak wypadku nie przekraczają ludzkiej granicy wieku.

U ryb sprawa ta kształtuje się podobnie, jak u ptaków. Niektóre drapieżne ryby osiągają wiek ludzki, olbrzymia jednak większość ginie już po kilku latach od wyklucenia się z jajeczka. Badanie naukowe jest tu niezmierznie utrudnione: w naturze ryba ginie z reguły śmiercią gwałtowną, w warunkach zaś sztucznych, akwarijnych, życie jej ulega sztuczemu skróceniu lub też naodwrot — nienaturalnemu przedłużeniu.

O gadach wiemy tyle, że są one niezwykle długowieczne, przynajmniej jeśli chodzi o szereg charak-

teryznych gatunków. Zdaje się nie być przesadą twierdzenie, że krokodyl żyje kilkaset lat, choć sprawdzenie praktycznie udać się do tej pory nie mogło. Również wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tym, że olbrzymie żółwie z wysp Galapagos i olbrzymie węże-dusiciel z Brazylii (Boa Anaconda i jeszcze większe Boa Constrictor) żyją wieki. Drobiazg w świecie gadów skazany jest na ogół na znacznie krótsze życie.

Jeśli chodzi o długowieczność, najłatwiej urządzić się mikroorganizmy z grupy jednokomórkowców, które teoretycznie są nieśmiertelne. Osobnik taki pęka na dwie części, tworząc w ten sposób dwie nowe jednostki, a każda z nich w krótkim bardzo czasie znowu pęka na dwie nowe itd. bez końca. Tu więc indywidualizm w ogóle nie umiera, lecz po prostu dzieli się.

Opuściwszy wagon restauracyjny, gdzie nawet chłopak w szpiarni znał język angielski, poszliśmy szukać wolnych miejsc. Począł być przepełniony. W jednym z przedziałów było jeszcze pół miejsca. Pomyślałem, że można by je zająć całe, przynajmniej nieco pneumatycznych Niemców, siedzących obok.

Zakasałem rękawy i rzuciłem się przed siebie. „Bitte...” powiedziałem tylko... „Excuse, please...” usłyszałem spoza siebie jakiś ugryziony głos z brunatnej ko- szuli. Wielkim kciukiem wskazał łagodnemu, opasłemu mężczyźnie korytarz. Mężczyzna na ten gest wstał i poszedł we wskazanym kierunku, a mój Brunatny z ukłonem włożył mnie na opuszczone miejsce i nachylał się nade mną, szepnął po angielsku: „Pan widzi, jacy my Niemcy jesteśmy uprzejmi dla przyjaźni, co? Mówię trochę po angielsku; czy może sobie...? I tak męczył mnie całą drogę aż do Freiburg im Breisgau!

Tu, pomyślałem sobie, tu będzie wreszcie lepiej. Poszedłem do banku, zrealizować czek. Kasjer spojrzął na mój paszport, na czek, a wreszcie na mnie. „Bitte...” jękałem słałabim głosem. „Excuse, please...” zaczął i, znowu on wygrał! Zapłacił mi nawet, czyż nie jakiś bank angielski, który by przyjął go na jakieś 6 miesięcy w wymianie za jednego ze swych praktykantów. „Nein!” — zdołałem w końcu wyrzucić z siebie.

Nie pocałuje i już

9-letni mężczyzna protestuje

Pomógł dopiero luk ze strażami

Trzeba było całej paczki gumy do żucia, luku z kołami strzelniczymi i półgłodziwych perswazyj, by nakłonić 9-letniego gwiazdorka filmowego Butch Jenkina do pocałowania swej partnerki, młodzieńki i ślicznej Janet Blair.



Najmilszy przyjaciel na urlopie letnim. Nowiny Cytarskie.

starannie tego dnia, ale gdy doszło do sceny pocałunku — chłopiec z nietępienym obrzydzeniem odwrócił swe pięgawate oblicze od skonsternowanej Janet Blair i nie chciał zastanawiać się do poleceń reżysera. — Uważam, że tylko głupcy ca- czyli trwał w swym uporze. Dopiero guma do żucia i wspaniały luk zdołały złagodzić surowość jego prze- kasa.

Butch grał wyjątkowo dobrze i

WRZESIEŃ
13
Sobota

Dziś: Eulogiusza
Jutro: Pod Krzyżą św.

Ważne telefony: Komenda Miejska M. O. 134, straż pożarna 28-04, pogotowie PCK 24-24.

NOCNE DYŻURY APTEK:

„Pod Chrobrym”, Wincetego 41
„Pod Murzynem” Plac Solny 2
„Pod Aniołem” Szczytnicka 28.

KRONIKA

ZOBNE SKUTKI PUJAŃSTWA

Dnia 7 bm. Kazimierz Kamiński zam. we Wrocławiu przy ul. Maszowieckiej 34, wracając w stanie pijanym późnym wieczorem do domu, został niespodziewanie okradziony przez nieznaną sprawcę.

Złodzieje zrabowali Kamińskiemu portfel z dokumentami i 1.200 zł gotówki.

MYDŁO BYŁO IM POTRZEBNE

W nocy z 7 na 8 bm. nieznaną dotychczas sprawcy skradli z piwnicy domu przy ul. Ledóchowskiego 1 większą ilość mydła, proszku do prania i motorek elektrycznych.

Dochodzenie w toku.

KRADZIEŻ

W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Onegdaj nieznaną sprawcy, korzystając z natłoku interesantów w lokalu biurowym Elektrowni Miejskiej we Wrocławiu, skradli maszynę do liczenia.

Mimo natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności sprawcy złodziej nie udało się zatrzymać.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W SPÓŁDZIELNI

W dniu wczorajszym dokonano niezwykle śmiałej kradzieży w sklepie Spółdzielni Pracowników Wyższych Zakładów Naukowych we Wrocławiu przy pl. Biskupa Nankiera.

Nieznani sprawcy skradli z magazynu sklepowego większą ilość artykułów żywnościowych, przeznaczonych na rozdzielni pomiędzy członków Spółdzielni.

Dochodzenie w toku.

OMAL NIE SKOŃCZYŁO SIĘ TRAGICZNIE

W dniu 9 bm. na szosie wiodącej z Wrocławia do Lesznic samochod Państwowej Fabryki Wagonów, prowadzony przez szofera Stanisława Wrone, potrącił samochód W. K. PPS jadący z Wrocławia do Lesznic.

Wskutek zderzenia pokły w samochodzie resory. Szofer mimo rozpaczyliwych wysiłków nie mógł opanować kierownicy, w rezultacie czego samochód, jadący z dość znaczną szybkością, wpadł na przydrożne drzewo. Jadący obok szofera jego pomocnik Stanisław Przepiórka odniósł lekkie obrażenia ciała.

Co taniej? 23 dolary, czy złotych?

Pancernik powędruje
w towarzystwie pustej puszki
do pieca hutniczego

Zbiórka złomu jest niezbędna dla gospodarki państwowej, jednak samo jej wykonanie w terenie nie jest jeszcze tak zorganizowane, jak być powinno. Co prawda, początkowe trudności, polegające na rozszerzeniu sobie praw do złomu przez poszczególne instytucje, zostały już rozstrzygnięte, ale wyłoniła się nowa kwestia: możliwość nadużyć ze strony poszczególnych zbieraczy.

Nadużycia polegają mogą na dewastacji części użytkowych i na

Śmierć

w drodze do Niemiec

Onegdaj zmarł na udar serca Niemiec, Paul Aulich. Śmierć nastąpiła w wagonie transportu repatriacyjnego na Dworcu Wrocław-Nadodrze.

Zwłoki po oględzinach lekarskich przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej we Wrocławiu.

Od dzisiaj mięsa będziemy mieli pod dostatkiem

„Kryzys” mięsny zażegnany — oświadcza cechmistrz rzeźników wrocławskich

Na ostatniej konferencji w OKZZ zwołanej w związku z zastraszającym brakiem niektórych produktów mięsarskich na rynku wrocławskim, wysunięto między innymi projekt, aby poprzez spółdzielnię rzeźniczą, Sanopomoc Chłopską itp. organizacje gospodarcze zwrócić się do producentów rolników w sprawie zorganizowania dostawy tych artykułów do miast. Wynikiem porozumienia, jest stanowcza odpowiedź rzeźników, że dostawy te mogą być zorganizowane tylko w oparciu o organizację gospodarczą

to przy zachowaniu minimalnych ram opłacalności.

W związku z tym zwołano w dniu wczorajszym konferencję cechników gospodarczego i społecznego, na której zwrócono się do przedstawicieli najszybszych jednostek gospodarczych o wyjaśnienie panującego na rynku kryzysu żywnościowego. Chodziło w pierwszym rzędzie o tłuszcz, jako podstawowe artykuły żywnościowe.

Z wyjaśnieniami udzielonych przez przedstawicieli cechu rzeźników i Spółdzielnię Rolniczo Handlową

wynika, że okres niedoboru w dostawach mięsa związany jest z okresem koniunkturalnym naszego rolnictwa. Przyjmując z poprzednich lat doświadczenia, że w okresie od lipca do września brak jest w ogóle żywności na rynku, poruszono także sprawy związane z hodowlą bydła i trzody chlewnej.

Teren Dolnego Śląska, gospodarczo najmłodsza dzielnica Polski, jest obecnie w stadium zapóźnienia w stosunku do obszarów rolniczo-hodowlanych, jak małorodzodowych, warchlaków itp. Rolnik posiadający na roli, pochodzi najczęściej, jeśli nie z terenów zabudowanych, to z dzielnic najbardziej zniszczonych. Stan pogłównia w tych warunkach nie przedstawia się najlepiej. Dotychczas, jeżeli chodzi o dostawy, korzystaliśmy z importu zagranicznego, dziś sytuacja na rynku przedstawia się nieco inaczej. Kryzys gospodarczy ogarnął nie tylko państwa w Europie centralnej, ale także państwa dotychczas zabezpieczone przed głodem, jak Anglia.

W okresie obecnej koniunktury gospodarczej, nasze czynniki kompetentne czynią wysiłki zmierzające do doprowadzenia mięsa do

Plac Strzelecki „zawalony”

grzybami
i warzywami

Największe targowisko warzywne Wrocławia — Plac Strzelecki jest rajem i jednocześnie źródłem utrąceń dla naszych gospodyń. Rajem — bo jest tam wszystko, Udręką — bo wszystko chciało by się kupić, a nie na wiele starcza pieniędzy.

Targowisko jest „zawalone” grzybami: prawdziwki te drobne, do marowania, po 200 zł za kg, większe po 170 zł, rydze po 100 zł, podpiżki, „kurki” i „gaski” po 80—50 zł kg.

Wprost na ziemi porożkowane są stopy kapusty, cebuli, ziemniaków.

Koguty i kurczaki (od 180 do 350 zł sztuka) napelniają gdańkami cały plac.

Co chwila zdejdują nowe firy z owocami: jabłka, śliwki, borówki. Biedne gospodynie zaglądają do portmonetek wreszcie gdy kró-

ra się zdecydować na kupno — towaru już nie ma.

Jest to dowodem, jak miastu potrzebują więcej takich punktów targowych.

W związku z pojawieniem się grzybów w handlu, notowano ostatnio kilkakrotnie zatrucia. Kupując grzyby na placu należy bacznie uważać, aby nie nabyć grzybów niejadalnych.

Zebranie Komitetu

„Odbudowy Domu Akademika”

W związku z podjętą przez Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych we Wrocławiu akcją Odbudowy „Domu Akademika” rozstrzygnięto zaaprobowanie, z prośbą o wrzucie udziału w zbieraniu zebraniu konstruującym „Komitetu Odbudowy” w gmachu Zarządu Miejskiego sala 300, o godz. 12.

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych spodziwa się licznego przybycia zaproszonych, dotychczasowych niewątpliwie konieczność przybycia z pomocą młodzieży studenckiej, w dziedzinie, w której mamy zaledwie, której trzeba zapewnić minimum egzystencji, to jest, mieszkanie, stół, łóżko oraz stypendia.

Sporzadzone na ten cel odbudowy cegiełki na łączną sumę 15 milionów złotych muszą być rozprawdane z pomocą społeczną. Nie możemy wymagać od skarb państwa, dającego się za ruin i zgłiszcz, kredytów, gdyż potrzeby finansowe są ogromne. Pomoc musimy wszyscy, wystawiając tym samym, świadectwo zrozumienia potrzeby nowych kadr inteligencji pracującej.

Na dworcu wrocławskim

Przez Dworzec Główny we Wrocławiu przewija się codziennie wielotysięczna masa podróżujących.

czą biednym i potrzebującym podziwem przychodzi PKC, opozycja samostanowi w budowlach wy-



ych. Segregując dużo jest przyjeżdżających — ludzie wędrują z całej Polski, jedni w poszukiwaniu pracy na telniciach, inni w poszukiwaniu rodziny. Z pomocą

podskak, punkt PKC wydaje także gorące posiłki.

Na zdjęciu Czytelnicy widzą starszkę, p. k., przy obiedzie PKC na Dworcu Głównym.

ki trud, do tej pory nie otrzymali ani kartek żywnościowych, ani ubezpieczenia społecznego. (B)

210 tysięcy pasażerów dziennie przewożą wrocławskie tramwaje

Jeżeli Elektrownia podała wszystko będzie dobrze

Z roku na rok stajemy się coraz bardziej przeczorni. Zakłady Komunikacyjne już wczoraj, w upalny dzień wrześniowy, myślały o zimie, podzieliły się z mieszkańcami Wrocławia swoimi planami i troskami. Ponieważ jednak tramwaje są ściśle związane z Elektrownią, więc biedna ta Elektrownia, wszyscy patrzą na nią z niepokojem i serdeczną troską: podała czy zawiedzie?

O wiele weselej przedstawia się sprawa taboru. O ile w marcu zeszłego roku z powodu awarii były dni, że na liniach było tylko 18 wagonów motorowych to dziś jest ich 74 i 68 przyczep. Liczba ta stale rośnie. Dzięki uruchomieniu własnych warsztatów, posiada dziś Wrocław dwie trzecie taboru odremontowanego i dostatecznie odpornego na wilość. Dziś średnio przewozi się (mało kto zgadnie!) 210 tysięcy pasażerów, dziennie. Spodziewany jest

Ujrzymy wkrótce kilkanaście nowych filmów radzieckich

Miesiąc wymiany kulturalnej między Polską a ZSRR

Za dwa dni, tj. 15 września rozpoczyna się „Miesiąc Wymiany Kulturalnej” między Polską i Związkiem Radzieckim.

Zorganizowane w tym okresie imprezy powinny przyczynić się do pogłębienia kulturalnego obustronnego. Udział w nim, oprócz Twa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, które jest głównym organizatorem „Miesiąca”, powinny wziąć partię polityczną, organizacje społeczne, młodzieżowe, świetlic, szkół, szkolnictwo. Postawianiu imprezy na właściwym poziomie, stoi (jak zwykle) na przeszkodzie brak środków finansowych, w tym wypadku

dawis. Mowa tu o wycieczkach wymiennych z Polski do ZSRR i odwrotnie.

W programie „Miesiąca” na naszym terenie najciekawiej zapowiada się „Festiwal filmowy”, organizowany przez „Film Polski”.

„Festiwalu” ujrzymy szereg doskonałych filmów, o których czytaliśmy już niejednokrotnie w prasie. Filmy te będą u nas wyświetlane po raz pierwszy. Wśród nich na pierwszy plan wybija się wielki historyczny obraz „Admirał Nachimow”. Poza tym monumentalnym filmem idą inne specjalnie dobrane na okres „Festiwalu”, a więc: „Rodzina Artamonowych”, „Ostatnia Noc”, „Wiosna”, „Parada sportowa 1947 r.”, „Dwaj panowie F.”, „Lermontow” i inne. W terenie czynne będą w tym czasie kina objazdowe.

Teatr Państwowy przygotowuje na dzień 19 września wieczór, w którym wesną również udział Filharmonia i artyści Opery. Teatr niestety nie może przygotować w tak krótkim okresie czasu kilkunastego spektaklu współczesnej sztuki radzieckiej. Sztukę taką jednak Teatr przygotowuje w bieżącym sezonie.

Również Opera i Filharmonia przygotowują koncert współczesnej muzyki radzieckiej, który odbędzie się także w pierwszych dniach listopada.

W czasie trwania „Miesiąca” odbędzie się szeroko zakrojona akcja odczytowa. Jest ona dobrze pomyślana — tematy poszczególnych odczytów będą do starzane do środowisk. A więc robotnik ciężkiego przemysłu dowie się szeregu ciekawych rzeczy z życia i osiągnięć robotniczego samego kraju z Związku Radzieckiego, pracownik nauki zaznajomi się z rozwojem nauki radzieckiej itd.

Zaginął bez śladu

Przed kilku dniami pracownik majątku Pilczycze, Franciszek Zagryniak, wyjechał służbowo do Wrocławia, gdzie miał załatwić pewne sprawy związane z przebudową budynków folwarkowych. Ostatni raz widziano Zagryniaka w Spółdzielni na pl. Legnickim 5, skąd pobrat 75 zł na zakup paszy dla inwentarza. Od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Miejscowe organa Milicji Obywatelskiej wszczęły za zaginionym energiczne poszukiwania.

TEATR POPULARNY

sobota 13 i niedziela 14 bm.

o godz. 19.15

pojednane występy

ZESPOŁU 5822

Din - Dona

12 osób.

Szczegóły w afiszach



ZIAZD CZŁONKOW
PK PPS WROCLAW

W dniach 14 i 15 bm. odbędzie się w Sobocie II-gi Zjazd Powiatowy członków PK PPS Wrocław, połączony z oddzielnym zjazdem. Komitet Powiatowy wzywa wszystkich członków do obowiązkowego wzięcia udziału w Zjeździe. Delegaci poszczególnych organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych, przedstawiciele instytucji i sympatycy PPS proszeni są o przybycie w charakterze gości na część oficjalną Zjazdu.



TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI

sobota 13-go

„Musisz być moją” komedia w 3 aktach z udziałem: Niny Czerkaskiej, Janiny Martynowskiej, Jana Korczyńskiego, Jerzego Pietrasiewicza, Wacława Zdanowicza.

TEATR POPULARNY

Piatek, 12 września, godz. 19 — „Tęso jeszcze nie było”, gra zespołu Din-Dona.

Znaki OKZZ ważne.

KINA

ŚLĄSK: Rewelacyjny film produkcji radzieckiej „Sąd Narodowy”.

WARSZAWA: Film produkcji amerykańskiej „Złote wrota”.

ODRA: Film produkcji francuskiej „Ojczyzna”.

POLONIA: Film produkcji radzieckiej „Konik garbuszek”.

TECZA: Film produkcji amerykańskiej „Młodość Tomasza Edisona”.

Początek seansów w kinie „Warszawa” w data poprzedniej: 15.30, 18, 20.15. W niedzielę i święta: 13, 15.30, 18, 20.15.

„FOTOPLASTIKON” (ul. gen. Świerczewskiego 27) — wyświetla oddzielnie od godz. 9 do 21 „Jasnowidz z Oranji”. Ceny biletów — 30, 18, 10 zł.

Co spowodowało brak masła?

„Społem” ma nadzieję ze normalizacja handlu nabiałem nastąpi niedługo

Tegoroczna posucha spowodowała gwałtowny ubytek nabiału, co z kolei odbiło się bardzo ujemnie na podaż masła. W czerwcu i lipcu brakiem tym częściowo zaradziło „Społem”, którego Wydział Mleczarsko-Jajczarski wydał posiadane skromne zapasy tego produktu na rynek. Obecnie „Społem” po wyczerpaniu zapasu może dysponować tylko masłem nadwyż-

nym z mleczarni terenowych, które nie mają obowiązku dostarczenia całego przerobu do „Społem”. Mleczarnie te zaspokajają przede wszystkim rynek miejscowy, a dopiero pozostałości wysyłają na dalsze rynki krajowe.

Bodaj że najważniejszą przyczyną zniknięcia masła z rynku, jest brak koordynacji w pracach Komisji Cennikowych, które ustalają ceny na masło według interesów konsumenta, nie uwzględniając podstawy opłacalności produkcji przetworów mlecznych. „Społem”, dopowiadając się do cen ustalonych przez Komisję Cennikową, nie może zakupić masła po cenach wyższych od cen obowiązujących, podczas gdy prywatny kupiec mając duże zapotrzebowanie na masło, nie liczy się z cenami obowiązującymi, płaci ceny wyższe niż spółdzielczość i tym samym zapewnia sobie pierwszeństwo w zakupie masła. Następnie zaś dysponuje nim pod kątem osiągnięcia jak największych korzyści materialnych, sprzedając masło na terenach zachodnich, gdzie ceny są wyższe.

Dałoby się temu zapobiec i gospodarkę maslaną wyrowadzić na należyte tory, gdyby jak najszybciej zapadła decyzja czynnika rządowego co do dyspozycji pasz treściwą przez „Społem”, które już wystąpiło o przyznanie prawa zakupu pewnej ilości pasz treściwych. Byłyby one rozprowadzane wśród rolników przez mleczarnie terenowe

w zamian za dostarczone do mleczarni mleko. Wymiana taka przyczyni się w znacznym stopniu do wyeliminowania prywatnego pośrednika i tym samym zapewni równomierne nasilenie rynku tłuszczem maslanym.

Bardzo ważnym czynnikiem jest również sprawa uruchomienia większych kredytów, które umożliwiłyby na Ziemiach Odzyskanych zakup pasz, jak siano i słoma. Pasze te byłyby sprzedawane na tereny województw centralnych. I w tej sprawie Wydział Mleczarsko-Jajczarski „Społem” poczynił już odpowiednie starania, mając nadzieję na szybką ich realizację w zrozumieniu ważności akcji.

Uregulowanie tych spraw może odegrać decydującą rolę w normalizacji handlu nabiałem.

Żony zaginionych w czasie wojny mają pierwszeństwo do renty

Nie wszyscy wiedzą, że ZUS wypłaca renty wdowie i sierocie po ubezpieczonych zaginionych w okresie wojny w okolicznościach, które śmierć czynią prawdopodobną. Aby otrzymać taką rentę po zaginionym wdowa po ubezpieczonym powinna wnieść do właściwego Sądu Grodzkiego podanie o uznanie zaginionego za zmarłego. Następnie orzeczenie sądu należy dołączyć do podania o rentę wdową. Podanie takie należy złożyć w najbliższej Ubezpieczalni Społecznej.

Glód żarówek zmniejsza się

W sierpniu r.b. normalna produkcja żarówek elektrycznych pobila wszelkie dotychczasowe rekordy i wyniosła 704 tys. sztuk.

Szybкими krokami zbliżamy się do całkowitego nasycenia rynku, którego zapotrzebowanie wynosi przeciętnie milion żarówek normalnych miesięcznie.

Wielka fabryka żarówek w Warszawie, której montaż rozpoczął się niebawem, produkować będzie około 6 milionów żarówek rocznie. Z tą chwilą nasz glód żarówek należy będzie do przeszłości. W roku przyszłym naszymi więc rynek całkowicie, a w roku 1949 będziemy mogli nawet eksportować żarówki za granicę.

Podczas tegorocznej zimy niedobór żarówek będzie już nieznaczny. Zostanie on najprawdopodobniej usunięty niewielkim importem żarówek zza granicy.

Fabrykant żyłetek „Toledo” odpowiada za zbrodnie okupacyjne

W Krakowie rozpoczął się proces przeciwko Gustawowi Beckmannowi, który przed wojną i podczas okupacji był dyrektorem fabryki żyłetek „Toledo” w Krakowie.

Akt oskarżenia zarzuca Beckmannowi, że w listopadzie 1939 roku spowodował aresztowanie przez gestapo sędziego Bobilewicz, prok. Bienkowskiego i sędziego Frackiewicz.

W związku z wydanym na Beckmanna przez konspirację wyrokiem śmierci za działanie na szkodę Polaków, oskarżony spowodował japońską okupację 1943 roku, w wyniku której ujęto wiele osób i wysłano do obozów koncentracyjnych.

Ponadto oskarżony spowodował zesłanie do karnego obozu szeregu swoich pracowników Polaków, oraz znechęcił nad pracującymi w jego fabryce robotnikami polskimi i więźniami z obozu pławowskiego, zatrudnionymi przy budowie jego wóli. Pracownicy swoje zmuszał do nierządu.

Oskarżony w przedmiocie wyzwolenia Polski wywołał do Niemiec znaczną część urzędzenia fabryki „Toledo” i „Polonus”. Na zapytanie przewodniczącego czy przyznaje się do winy — Beckmann twierdzi, że jest niewinny.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczyna się postępowanie dowodowe. Na salę wchodzi kilkunastu świadków, wiele kobiet w żałobie, są to ofiary prześladowań Beckmanna. Sala wypełniona jest szczerze publicznością, wśród której znajduje się wielu pracowników z fabryki kierowanej przez oskarżonego.

Wołamy o kino

Zarząd Filmu Polskiego głuchy na prośby Zgorzelca

Graniczne miasto powiatowe Zgorzelec, wysunięte najdalej na zachód, nie ma kina, gdy po drugiej stronie Nysy, niemieckie Goerlitz posiada ich kilka.

W sąsiedztwie bastionu niemieckiego, kino w polskim Zgorzelcu ma znaczenie nie tylko rozrywkowe, lecz społeczne i nawet — polityczne.

Pozytywne i rychle załatwienie tej palącej sprawy nie następuje żadnych większych trudności. Jest bowiem odpowiedni lokal i urządzenie (z wyjątkiem aparatu), a nadto

sprawa ta znajduje poparcie u wszystkich miejscowych czynników.

Miasto już dawno skutecznie rozwiązało by zagadnienie gdyby nie ustawowa zależność od Zarządu Kin, który jak dotychczas pozostaje głuchy na wołanie pokrzywdzonego Zgorzelca.

(a. p.)

Nie zabraknie cukru

7.711 ton na wolny rynek

Na podstawie decyzji Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, wolny rynek w okresie przednówka zostanie nasycony istniejącymi zapasami cukru.

Min. Aprowizacji przekazuje do sprzedaży komercyjnej pozostałe z zaopatrzenia kartkowego w 1946/47 roku 2.575 ton cukru i z 1945/46 r. 772 ton.

„Społem” we wrześniu i październiku sprzeda na wolnym rynku zapasy cukru, sięgające 1.500 ton, po pokryciu zobowiązań sieci rozdzielczej.

Poza tym prezes CUP przekazuje niewykorzystane rezerwy z 1946/47 roku, wynoszące 1.364 tony, a Min. Przemysłu i Handlu przeleje około 1.500 ton niewykorzystanego cukru, przeznaczanego na pokrycie należności wobec plantatorów buraka cukrowego i pracowników przemysłu cukrowniczego w 1946/47 r.

Łącznie uzyska się w ten sposób 7.711 ton cukru, co w wydatnym stopniu zaspokoi zapotrzebowanie rynku.

Ogłoszenie

we Wrocławskim
Kurierze
Ilustrowanym

przyniesie Ci dobrobyt

CO W TRAWIE NISZCZY

CZAS TO PIENIĄDZI!

Oto jedna z przyczyn, którą kierowali się dobrzy ludzie wytykając na ulicy zegary, wskazujące przechodniom godzinę.

Wyjeżdżałem wczoraj z Wrocławia. Na ul. Gen. Świerczewskiego za piętnaście minut czwartka — jeszcze dużo czasu. Obok na wieży Dworca Głównego już tylko za pięć — trzeba się spieszyć. Wewnątrz tworca za dziesięć, a na peronie... już pociąg nie ma, bo właśnie przed chwilą odjechał.

Zgadnijcie, który zegar wskazywał godzinę właściwą.

WALBRZYCH „PO POLSKU”

Takie napisy, jakie są w Walbrzychu urągają polskiej piśmowni, gramatyce i logice.

Np. „Stolarnia Budowli... Mebli oraz magazyn trumien A. Zygmuntowicz”.

Co to jest budowla mebli? Gdzie się podziato „i” z nazwiska? Czy to przesadna oszczędność?

Albo: „Spółdzielnia Krawiecka Igła Pracy męskie i damskie”.

Co to może być? I kto tak karygodnie pisze?

Odebrał tym malarzom pędzel albo wolność.

„POD CHROBRYM”

Pod taką nazwą istnieje apteka przy ul. Wincentego 41. Dziennie wydaje się to połączenie, gdyż o ile nam wiadomo wielki kłód miał bardzo niewiele wspólnego ze szlachetną sztuką produkowania pigulek.



Apteka „pod Chrobrym”, to coś tak jakby „Bar pod Kołczyšką”, który na pewno nie sądził dobrym winem.

Chcieli się uczyć to odbudowali szkołę

Gimnazjum w Lwówku należy pomóc

Ofiarna praca nie może się zmarnować

W dniu 4 września dzięki ofiarnej pracy dyr. gimnazjum w Lwówku Śląskim p. Jasińskiego, mgr. Karatnickiego oraz uczniów w gimnazjum rozpoczęło rok szkolny tak samo jak i w innych miastach Polski.

Jeszcze w lipcu nie było wiadome, czy gimnazjum będzie miało własny budynek. Dopiero pod koniec lipca br. M.R.N. przydzieliła Towarzystwu Przyjaciół Szkoły Średniej budynek,

który wymagał kapitalnego remontu.

Ofiarna praca uczniów gimnazjum przedpołudniowego jak i popołudniowego w ciągu czterech tygodni doprowadziła budynek do stanu używalności. — Przeprowadzono konieczny remont, odmalowano i oddano młodzieży.

W czasie odbudowy Towarzystwo wydało odczwór do wszystkich większych miast, nawołującą związki, iowarzystwa względnie osoby prywatne do przysięcia z pomocą.

Prośba nie pozostała bez echa. Międzykomunalna gazownia w Dzierżoniowie ofiarowała do nauki anatomii szkielet ludzki, w specjalnej szafie, hotel Europejski i restauracja w Jeleniej Górze zebrały na listę imienną 13.700 zł.

Na wyróżnienie zasługuje szereg obywateli, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do odbudowy.

Ogółem zebrano z miasta i powiatu 48.000 zł a z innych miejscowości wpłynęło 25.000 zł.

Aby doprowadzić gmach do całkowitego porządku potrzebna jest kwota 250.000 zł.

Uczniowie odczuwają brak pomocy naukowych, jak map, przyrządów pomocniczych do fizyki i chemii.

Ofiarna praca, rozpoczęta przez grono ludzi celem podniesienia kultury i oświaty w jednym z najdalej wysuniętym na zachód miast polskim — nie może zmarnować się.

Gimnazjum w Lwówku Śląskim czeka na pomoc.

Nieostrożność przyczyną wypadku

BOLESŁAWIEC. Przed kilkoma dniami przy załadunku rozbitych samolotów niemieckich na platformy kolejowe zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ jeden z pracowników Zakładów Górniczo-Hutniczych w Bolesławcu.

Szkodowanemu spadło na głowę skrzydło niemieckiego „Messerschmitta”. Ranny został natychmiast przewieziony do szpitala powiatowego w Bolesławcu.

Wiec kobiet w Wałbrzychu

Z inicjatywy Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Wałbrzychu, przy współudziale zw. zawodowych, organizacji społecznych i partii politycznych, odbędzie się w Wałbrzychu w dniu 14 bm. o godz. 11,30 w sali Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radziejskiej, Rynek 8 — 1 sze p. wielki wiec kobiet.

Będzie on wyrazem solidarności kobiet polskich ze stanowiskiem Zjazdu Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiół w Sztokholmie, wobec ostatnich zagadnień ogólnego światowych, jak również apelem o pomoc pouznawczą dla Polski i o sprawiedliwy rozdział darów „Międzynarodowej Doraźnej Pomocy Dzieciom”.

Zbrodnica spuścizna hitlerowska zatrzała dusze naszej młodzieży

Za gestapowskie znęcanie się nad słabszym 3 lata więzienia

JELENIA GÓRA. W drugiej połowie kwietnia na dworcu kolejowym w Miłkowie pełnił służbę strażnik przemysłowy, miejscowej fabryki papieru, Eugeniusz Zajac. Wieczorem, w pewnej chwili, do strzeżonego przez niego obiektu zbliżył się jakiś osobnik, który mimo ostrzeżeń nie zatrzymał się.

Zajac, nie chcąc użyć broni palnej, kolbą karabinu uderzył

intruza. Nieznajomy, odgrazając się, wszedł do pobliskiej restauracji, gdzie spotkał dwóch ORMO-ców, których, opowiadaniem swym, wprowadził w błąd.

Jeden z ORMO-ców, b. komendant ORMO w Miłkowie, Gawlik, rozbroił strażnika, nie wiedząc o tym, że w międzyczasie strażnika zmienili i obecnie pełni służbę Doroszewski. Po stwierdzeniu omyłki, Gawlik z kompanem nie zwolnił strażnika, ale zaprowadził go do Zająca.

ORMO-woy w sadyścijszym sposobie znęcali się nad bezbronnymi strażnikami, wzorując się na oprawcach hitlerowskich obózów i więzień. Nie poprzestając na tym, Gawlik i jego iowarzystwo odprowadzili strażnika na posterunek M. O. w Karpaczu, gdzie złożyli na nich fałszywe doniesienie o napad rabunkowy.

Dnia 23 czerwca br. Władysław Gawlik (ur. w roku 1921) stanął przed Sądem Doradczym w Jeleniej Górze, który skazał go na 15 lat więzienia.

Po ponownym rozpatrzeniu sprawy przez Sad Apelacyjny we Wrocławiu, kara została zmniejszona do 3 lat. (Jz)

„Występ” nie udał się i banda siedzi pod kluczem

Wydział Śledczy M.O. w Świdnicy stale jest alarmowany wypadkami kradzieży, dokonywanymi na terenie miasta, przez amatorów lekkiego zarobku.

Zorganizowana szajka złodziei w ostatnich dniach dokonała kilku włamań do mieszkani ludzi

pracy, którzy swoje mienie pozostawiają bez żadnej opieki. Łupem złodziei padają przede wszystkim ubrania, bielizna i wartościowsze przedmioty.

Organom M.O. udało się unicestwić bandę złodziejską, której członkowie przybyli z Górnośląska „na występy gościnne” do Świdnicy. Szajka kierował Krawczyk.

Złodzieje wyposażeni byli w najprecyzyjniejsze przyrządy, umożliwiające im otwarcie nawet skomplikowanego zamka. — Łupy melinowali w budkach, w ogródkach działkowych, gdzie spędzali „wolne od zajęć” noce.

Przyjaciele teatru zorganizowali się w Jeleniej Górze

„Na zebraniu informacyjnym, zwołanym przez nową dyrekcję Teatru Miejskiego, w pierwszych dniach bieżącego tygodnia, postawiono wniosek powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół Teatru.

Wniosek ten zyskał całkowite poparcie obecnych. Wybrano zarząd w skład którego weszli: przewodn. MRN. Meglicki, przewodn. PRN prof. Górka, prezes SO Weick, kier. Ref. Kultury i Szukli, prof. Wereszyński oraz ob. Linke.

Pierwsze zebranie zarządu TPT odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Czy każde miasto musi mieć „zakręt śmierci”?

DZIERŻONIÓW. Na rogu ulicy Bielawskiej i Radkiewicza samochód z Warszawy kierowany przez Fonowskiego najechał na motocykl. Skutki zderzenia były tragiczne. Motocyklista, Teofil Rozenbaum z Piotrkowa, został odwieziony w stanie ciężkim do Powiatowego Szpitala. Lekarz stwierdził pęknięcie kości lewej nogi oraz uszkodzenie ręki.

Niejednokrotnie na tym rogu zdarzały się wypadki — na szczęście do tej pory — nie były śmiertelne. — Na skrzyżowaniu ulic Bielawskiej i Radkiewicza powinien stać milicjant, który by kierował ruchem, lub na tym odcinku powinien być jednokierunkowy ruch. (Al)

W Nowej Rudzie szkołą są młodzi drukarze

Okręgowy Zarząd Przemysłu Poligraficznego we Wrocławiu zarządził 67 drukarniami. Drukarnie te rozdane są po całym województwie. W każdym mieście powiatowym jest co najmniej jedna drukarnia, poza tym w większych skupiskach, ośrodkach przemysłowych i drogowiskach. Jedną z drukarni, w Nowej Rudzie została zamieniona na szkołę drukarską, która szkoli nowych pracowników. W tym roku szkołę ukończyło 90 wychowanków. Po dwuletniej praktyce zostaną wykwalifikowanymi pracownikami.

Wiele maszyn i sprzętu drukarskiego poszło z Dolnego Śląska na uzupełnienie braków drukarni w województwach centralnych.

Jeszcze 1.000 Niemców

W dniu 7 bm. wyjechało z powiatu Oława 700 Niemców, tym razem nie przez Łaskowice a via Wrocław — Legnica.

Jeszcze około 1000 Niemców przygotowuje się do drogi „nach Vaterland”, a potem powiat oławski w 100% będzie polski.

Dzierżoniów na odbudowę Warszawy

Związek Osadników Wojskowych w Dzierżoniowie urządza zabawę taneczną na rzecz odbudowy Warszawy w sali Str. Ludowego pod hasłem: „Pierwsi w boju i pierwsi w odbudowie”.

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy wyraża serdeczne pozdrowienia dla Stowarzyszenia Kupców Polskich w Dzierżoniowie za wzięcie udziału w zbiorce ulicznej w dn. 7, 9, 47 r. Zebrana suma wynosi 27.751 zł. — Dotychczas Komitet zebrał ponad 100.000 zł. (Al)

KINA

w Jeleniej Górze

„Lot” (ul. Pocztowa) — film prod. amerykańskiej: „Wilki morskie” (Flis i Flap).

„Marsyśka” (ul. 1 Maja) — film prod. Francuskiej: „Cienie przeszłości”.

Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

„Tatry” (ul. Pańska) — film prod. szwedzkiej: „Wesoły pensjonat”.

Początek seansów o godz. 18 i 20, w niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20.

w Wałbrzychu

„POLONIA” (Ślowskiego 4 a) — film prod. amer. „Młotwy iastrzab”.

„APOLLO” (Stary Zdrój, ul. Czerw. Armii) — film prod. amer. „Noc czerw. nów”.

„BAZYL” (Podgórze, ul. Niepodległości 162) — film prod. radz. „Zaklety narzeczony”.

„OAZA” (Nowe Miasto, ul. Staszica 5) — film prod. szwedz. „Prona flagów”.

„ZORZA” (Biały Kamień, ul. Traugota 145) — film prod. amer. „Niewdzielnia doświadczeń”.

w Dzierżoniowie

Kino „PIAST” — „Knock out” film najnowszego prod. sowieckiego. Początek seansów 18 i 20. W święta i niedziele 16, 18, 20.

w Bielawie

Kino „SKOWIANIN” — „Niedziela” film prod. francusko-hiszp. (film wojenny). Początek seansów 18 i 20.

Kino „LUDOWIE” — „Skandal”, film prod. szwedzkiej — dramat miłosny. Początek seansów 18 i 20. (Al)

w Kamiennej Górze

Kino „SZAROTKA” — „Droga do nieba”, film produkcji szwedzkiej. Początek seansów: w niedzielę, w poniedziałek, w wtorek i środę o godz. 17, 19 i 21; w czwartek, w piątek i w sobotę o godz. 17 i 19. Zmiana programu w każdą niedzielę.



Warszawa - Polska

3:0

W Warszawie odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Polski i reprezentacją Warszawy. Zawody zakończyły się sensacyjnym zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 3:0 (0:0).

W drużynie Polski, zawiódła linia ataku i boczni pomocnicy. W Warszawie wyróżnili się Świczarz i Górski w ataku. Reprezentacja Polski wylądowała samolotem wczoraj rano do Sztokholmu w zapowiedzianym składzie.

Porażka Preysa

W Leeds odbyło się wczoraj towarzyskie spotkanie pięciarskie między mistrzem Belgii w lekkiej Josephem Preyssem i walijskim pięciarzem tej samej kategorii Clifffem Curvissem.

Po 8-rundowej walce sędziowie przyznali niennaczone zwycięstwo punktowe Walijskiemu.

Decyzja sędzowska krzywdzi jednak mistrza Belgii, czemu dało wyraz przyjęcie jej z niezadowolaniem przez większość obecnych na meczu widzów.

Mistrzostwa Wojska Polskiego KBW mistrzem w piłce nożnej

Dziś na Stadionie Wojska Polskiego rozpoczęły się II-je zawody sportowe o mistrzostwo W. P. Impreza rozpoczęła się defiladą uczestników, którzy w liczbie ok. 600, przemarszowali przed loża honorową w następującej kolejności: Oficerski Kurs Wychowania Fizycznego, DOW I, DOW II, DOW IV, DOW V, DOW VII, Lotnictwo, Marynarka, Wojska Ochrony Pogranicza i KBW.

Paława - IKS w boksie

W niedzielę 14 września nastąpi oficjalna inauguracja sezonu bokserkiego w Wrocławiu. W pierwszym spotkaniu o mistrzostwo drużynowe Dolnego Śląska spotkają się stary rywal miejscowi IKS — „Paława”. Mecze odbędą się w Hali Ludowej o godz. 16.

Defiladę przyjmował Marszałek Polski Michał Żymierski w otoczeniu generalistów, wśród których znajdowali się m. in.: III wiceminister Obrony Narodowej, gen. Jaroszewicz, dowódca Lotnictwa gen. Romejko, gen. Bortolowski, gen. Rudolf.

Po przejściu przed loża honorową okręgi urzeczywistniały się kolejno na boisku piłkarskim. Następnie przy dźwiękach Hymnu Państwowego, znany pięciarz Marynarki Lick, dokonał wciągnięcia flagi państwowej na maszt.

Uroczystość otwarcia dokonał Marszałek Żymierski, który w krótkim przemówieniu powitał zawodników i złożył im życzenia osiągnięcia jak najpomyślniejszych wyników. W przemówieniu swym Marszałek podkreślił, że sport w Wojsku Polskim jest jednym z zasadniczych elementów wychowania żołnierza. Przez uprawianie sportu żołnierz udźwignie się na trud i rozwija w sobie cechy szlachetnej rywalizacji. Z kolei nastąpiła gimnastyka ze

spółowa wszystkich okręgów, a następnie odbył się finałowy mecz piłki nożnej między Marynarką i KBW. W spotkaniu tym zasłużyło zwycięstwo odniosło KBW w stosunku 1:0 (1:0), zdobywając mistrzostwo Wojska Polskiego.

W przerwie meczu rozegrano przedbieg do biegu na 100 m, w wyniku których do finałów zakwalifikowali się:

Przedbieg I: 1. kpt. Ziemiński (DOW III) — 11 sek.; 2. Kowalczyk (DOW II) — 11,8 sek.; 3. Starybrat (KBW) — 12 sek.

Przedbieg II: 1. Zgąca (DOW II) — 11,6 sek.; 2. Budziński (KBW) — 11,8 sek.; 3. Odrada (DOW III) — 12 sek.

Przedbieg III: 1. Leński (Lotn.) — 11,8 sek.; 2. Cebula (Mar.) — 11,8 sek.; 3. Fabusiński (WOP) — 12 sek.

Przedbieg IV: 1. Kamiński (DOW) — 11,9 sek.; 2. Skawina (DOW VII) — 12,6 sek.; 3. Maszt (Mar.) — 12,6 sek.

Piłka nożna w Wałbrzychu

W Wałbrzychu odbyły się 2 mecze piłki nożnej o puchar Kolegium Sędziów. W pierwszym spotkaniu drużyna „Chrobry” pokonała „Ceramikę” w stosunku 4:1 (3:0). Bramki da zwycięzcy zdobyli: Polednik, Wrona, Garbień i Prusik. Dla Ceramiki bramkę zdobył: Łagocki. W drużynie Chrobrego

wyróżnili się Prusik i Klichowski. U pokonanych Łagocki i Smoliński.

MIESZKO — VICTORIA 2:0 (2:0)

Zawody pomiędzy mistrzem okręgu „Victoria” a kopanią „Mieszko” zakończyły się po ostrej i zaciekłej grze sensacyjnym zwycięstwem kopalni Mieszko w stosunku 2:0 (2:0). Więcej z gry miała drużyna zwycięzców, która odniosła też zasługę zwycięstwa. Victoria zaprzęcała kilka sytuacji podbramkowych. Bramki zdobyli: Wrona P i Walczyk. U zwycięzców grała przede wszystkim. W Victorii wyróżnili się Syk i Pawelczyk.

BIELAWIANKA — OGNIŚKO 3:1

DZIERŻONIÓW. Rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy Bielawianką a Ogniśkiem zakończył się po ciekawej grze zwycięstwem Bielawianki w stosunku 3:1. Widzów 2.000.

Na pływakach mistrzostwach świata 17 letni Francuz — Alex Jany ustanowił nowy rekord świata na dystansie 100 m st. dow., uzyskując czas 56,2 sek.

KKS bije HCP 10:6

Zawody pięciarskie o drużynowe mistrzostwo Okręgu Poznańskiego, rozegrane między zespołami poznańskich kolejarzy i HCP, zakończyły się niespodziewaną porażką drużyny HCP w stosunku 6:10. Poszczególne walki, które stały na przeciętnym poziomie, przyniosły następujące wyniki:

W w. muszej Frackowiak (HCP) nie rozstrzygnął walki z Kasperczakiem (KKS); w w. koguciej Killan (HCP) również uzyskał tylko wynik remisowy z Łuczakowskim (KKS); w w. piórkowej Stefański (HCP) przegrał wyraźnie na punkty z Nowickim (KKS); w w. lekkiej Stasiński (HCP) został w drugim starciu znokautowany przez Kuzmiewicza; w w. półciężkiej Cwojdzinski (HCP) w półciężkiej Wilczek (HCP) uległ niespodziewanie Jakubowskiemu (KKS) na punkty; w w. średniej Ratuszki (HCP) zdobył punkty walkowerem na skutek nie stawienia się do walki Knora (KKS); w w. półciężkiej Cwojdzinski (HCP) uległ z trudem wywalczony zwycięstwo punktowe nad występującym po raz pierwszy na ringu Talarczykiem (KKS); w ostatniej walce dnia w w. ciężkiej, Wojewoda (HCP) przegrał wyraźnie na punkty z So-

bieralskim (KKS). W ringu sędziów ob. Konieczny, na punkty zaś ob. Hencka, Stepowski i Misiorny. Widzów około 1.000 osób.

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo klasy „B” Podokręg Jelenia Góra

PODOKRĘG JELENIA GÓRA

21. IX: „Zaplon”, Jel. Góra — „Wisła”, Kam. Góra; „Wolność”, Kowary — MKS Zgorzelice; „Ruch”, Jel. Góra — „Concordia”, Leśna; „Hutnik”, Pięśń — „Gryf”, Gryfin Sl.
28. IX: „Wisła” — „Gryf”; „Concordia” — „Hutnik”; MKS — „Ruch”; „Zaplon” — „Wolność”.
5. X: „Wolność” — „Wisła”; „Ruch” — „Zaplon”; „Hutnik” — „MKS”; „Gryf” — „Concordia”.
19. X: „Wisła” — „Concordia”; MKS — „Gryf”; „Zaplon” — „Hutnik”; „Wolność” — „Ruch”.
26. X: „Ruch” — „Wisła”; „Hutnik” — „Wolność”; „Gryf” — „Zaplon”; „Concordia” — „MKS”; „Wisła” — „Zaplon”.

plon”; „Concordia” — MKS.
9. XI: „Wisła” — MKS; „Zaplon” — „Concordia”; „Wolność” — „Gryf”; „Ruch” — „Hutnik”.
16. XI: „Hutnik” — „Wisła”; „Gryf” — „Ruch”; „Concordia” — „Wolność”; MKS — „Zaplon”.

Alex Jany ustanowił rekord świata

Na pływakach mistrzostwach świata 17 letni Francuz — Alex Jany ustanowił nowy rekord świata na dystansie 100 m st. dow., uzyskując czas 56,2 sek.

KONKURS PIŁKARSKI

KTO WSKAŻE
ZWYCIĘZCZÓW

w zawodach międzypaństwowych

SZWECJA — POLSKA
FINLANDIA — POLSKA

KUPON KONKURSOWY

Kto odgadnie wyniki zawodów międzypaństwowych

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł

KUPON KONKURSOWY

Szwecja — Polska _____ wygra _____ st. br. _____ st. br. do przerwy

Finlandia — Polska _____ wygra _____ st. br. _____ st. br. do przerwy

Imię i nazwisko: _____

Dokładny adres: _____

WARUNKI KONKURSU

W miejsce kropek należy wpisać typowanych zwycięzców. Poza tym należy podać wynik ogólny zawodów, oraz wyniki do przerwy. W wypadku przewidywania wyniku nierozstrzygniętego należy wpisać — remis, podając wynik ogólny i do przerwy. Redakcja „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego” przynajmniej 3 nagrody, każda po 1000 zł dla tych uczestników konkursu, którzy nadesłali trafną odpowiedź. Przy większej ilości trafnych odpowiedzi, o otrzymaniu nagrody zdecydować losowanie. Każdy Czytelnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy kierować pod adresem redakcji „Kuriera”, Wrocław, ul. Wierzbowa 30, do dnia 13 bm. włącznie. Na kopercie winno być zamieszczone „Konkurs Sportowy”.

Na Śląsku liga ping-pongowa

Tegoroczne mistrzostwa Śląska w tenisie stołowym odbędą się w lidze oraz klasie „A” i „B”. Do Ligi Ślą-

skiej OZTS powołał 8 najlepszych drużyn z kopanią „Polska” — drugorzędnym mistrzem Polski, „Siemianowiczką”, kopanią „Kleofas”, „Polonia” (Bytom), „Piastem” z Cieszyńska, „Elektra” (Łaziska) na czele. Z Ligi rok rocznie spadać będą 2 zespoły do klasy „A”, a na ich miejsce wejdą dwa najlepsze zespoły klasy niższej. Śląski OZTS powołano również przeprowadzić w tym roku kobiece mistrzostwa Śląska — zarówno indywidualne, jak i drużynowe.

Kraków - Śląsk po raz trzeci

W dniu 14 bm. odbędzie się w Katowicach na boisku „Pogoni”, treningowy mecz 2 teamów śląskich, w celu wyłonienia reprezentacji Śląska na trzeci w tym roku mecz Kraków — Śląsk. Spotkanie Śląska z Krakowem rozegrane zostanie 25 bm. w Katowicach. Będzie to mecz towarzyski stanowiący rewanż za porażkę Krakowa w stosunku 1:2. Przedmecz rozegrają sędziowie Częstochowy i Katowice.

PROZECI AD
SOCJALISTYCZNY
PRZEGŁAD

OGŁOSZENIA

Poszukuje się gońca

do redakcji

„WROCŁAWSKIEGO KURIERA ILUSTROWANEGO”

Zgłaszać się w godz. 10-13 Wrocław, Wierzbowa 30

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAMY

Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”

Oddział Dolnośląski

Wrocław - Wierzbowa 30, tel. 117

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism w Polsce oraz przeprowadza wszelkiego rodzaju kampanie ogłoszeniowe.

Istniejące przy Biurze Ogłoszeń i Reklamy
POGOTOWIE GRAFICZNE

Opisuje graficznie wszelkie reklamy i ogłoszenia.

wykonuje:

ilustracje
afisze
ulotki
etykiety
nalepki i t. p.

Udzieli bezpłatnie porad technicznych w zakresie akcji propagandowo-reklamowej.

Zakłady Państwowego Monopoliu Spirytusowego we Wrocławu - Swojcu

Ogłasza Pczarog nieograniczoną

na demontaż 2-ech kotłów parowych, transport oraz obmurowanie powyższych kotłów (transport w obiegu m. Wrocławia).

Słepo kosztorys otrzymać można w Zakładach PMS we Wrocławiu-Swojcu (Biuro Techniczne).

W składanych ofertach należy podać termin ukończenia robót oraz daty podpisania umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na demontaż, transport oraz obmurowanie” — należy składać w biurze Zakładów PMS we Wrocławiu-Swojcu, do godz. 11-tej 25 września 1947 r.

Do wewn. koperty z ofertą należy włożyć kwit wadialny na sumę wynoszącą 1% sumy ofertowej kwoty.

Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 11,30 dnia 25 września 1947 r. w Zakładach PMS we Wrocławiu-Swojcu.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu dni 20-tu od dnia otwarcia.

Zakłady PMS zastrzegają sobie prawo:

1) unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

2) wyboru przedsięwzięcia bez względu na wynik przetargu.

3) zwiększenia, lub zmniejszenia ilości robót.

Wadła dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone w terminie 3-ch tygodni po otwarciu ofert.

3327 V-Dyrektor Zakładów PMS Wrocław

(—) Inż. W. Zaborowski.

KOMUNIKAT

Zarząd Miejski zwraca uwagę właścicielom psów, że termin obowiązkowej rejestracji psów, która odbywa się we wszystkich Miejskich Urzędach Obwodowych, upływa z dniem 16 września 1947 r.

Celem rejestracji jest przygotowanie spisu do zapobiegawczego szczepienia psów przeciwko wściekliznie.

Nie stosujący się do zarządzenia o rejestracji będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

3313 Za Prezydenta Miasta

(—) ŚWIECH STANISŁAW

Miejski Lekkarz Weterynaryjny

NAWOZY SZTUCZNE, Abawit i inne środki chemiczne do bejcowania zboża i zwalczania szkodników

ROPE, NAFTE, benzyna, smary i oleje,

SZKŁO, pape, cement, wapno, smołę i wszelkiego rodzaju ARTYKUŁY BUDOWLANE,

PLUGI, brony, kultywatory, wialnie i inne maszyny rolnicze i CZĘŚCI ZAPASOWE,

ZŁAZO, podkowy, zgzebla, postronki, emalie, oraz wszelkiego rodzaju artykuły potrzebne w gospodarstwie rolnym i domowym dostarcza:

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICO - HANDLOWA we WROCŁAWIU

ul. Tadeusza Kościuszki 76 — tel. 34-51.

Sklep detaliczny ul. Fredry 5. Kupujemy zboże, oleiste i nasiona.

3200

Nowości

M. Arcia

„Razem czy osobno”

Stownik ortograficzny

THOMPSON 3311

DZIELNY ROGACZ

(dla młodzieży)

PODHORSKI OKŁOW

Egzamin kierowcy

reperytorium dla kandydatów na

kierowców samochodowych

z tablicami kolorowymi

we wszystkich księgarniach

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Rower wyścigowy sprzedam. Wia-

domość: Wrocław, Cybulskiego

12. Perfumieria. (3310)

Farby, lakiery, artykuły malar-

skie i pokrewne, lampy naftowe

oraz wapno i gips poleca J-ma

Ślawnicki, Wrocław, Ruska 13. (3316)

Firma Jubilersko-Zegarmistrzowska

skazuje naprawy zegarków

i biżuterii. Wrocław, Świerczew-

skiego 95. (3315)

Sepolno, Biskupin, Zaczęcie, Zale-

sieł Najbliższe chemikalia, farby,

lakiery, pokosty, artykuły malar-

skie i gospodarcze materiały bu-

dowlane Wrocław, ul. Michała

Wrocławszczyka 37, przystanek

tramwajowy 1 i 12 przy moście

Grunwaldzkim. (3317)

Unieważniam zagubiony opis mienia gospodarczego, dowód osobisty, legitymację partyjną na nazwisko Jamro Franciszek, poczt. Walim, wieś Glinno, nr. 80. (3324)

Unieważniam zagubione dokumenty: zaświadczenie wojskowe nr. 00050 wydane przez RUK Katowice z dn. 8. 1. 46 r., legitymację wydaną przez PNZ Wrocław, odciłek zameldowania, kartę weryfikacyjną AK — zaświadczenie o ujawnieniu się i karte ewidencyjną wydaną przez Woj. U. B. w Katowicach, Poreda Stanisław, maj, Labisica, p-ta Zmigrod. (3309)

Unieważniam skradzione dokumenty: legitymację Zw. Zaw. 3 odciłki zameldowania, książkę U. bezpieczalni, poświadczenie tożsamości wydane przez IV Kom. PP. na nazwisko Dobrowolski Józef. (3323)

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Groszkowski Jan, Wrocław, Nowowiejska 22, kartę rejestracyjną Białystok, dowód osobisty, prawo jazdy. (3312)

Unieważniam zgubione dokumenty: kartę rejestracyjną i dowód osobisty na nazwisko Mruk Marceli, zamieszkały maj. Mostowiec. (3308)

Samochód „Opel Kadet” sprzedam. Wrocław, Kuźnica 29 A, Kleber. (3326)

Odwoluję artykuł w „Naprzodzie Dolnośląskim” z dnia 24 listopada 1946 r. przeciwko ob. Zelder Klarze, jako niezgodny z prawdą i publicznie ją za to przepaszam. J. Ziomeki. (3318)

Ludwika Kochanowskiego z Równego poszukuje Kurpaczew Klara, zam. Wrocław, Kilńskiego 36/4. (3314)

„Wrocławski Kurier Ilustrowany” Wydawca: Spółdz. Wyd. „Wiedza”. Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 30, telefon 623 i 117. Konto PKO VIII 183. Redaktor: Bronisław Winnicki

Drukarnia „Wiedza”, Wrocław, F 19973

Swiat ILUSTRACJI

Novaliika smakuje



Jest jeszcze gorąco, lecz przybył już pierwszy transport ostrzy na dworzec St. Lazaire, i klientka wielkiej restauracji delectuje się już nimi.

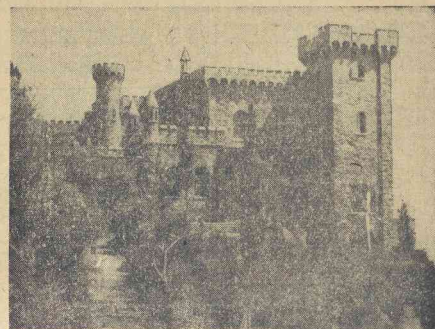
7-letnia Renee Mar., najmłodsza giosciółka Ewangelii, przybyła do Royal Albert Hall w towarzystwie swego ojca, Jacka Mariza i swej gwernantki, wygłasza kazanie



Artystka filmowa Marguerite Chapman założyła się ze swoim partnerem o podróż do Paryża. Zakład wygrała — no i wybiera się w drogę.



Artyści, występujący w szekspirowskiej „Dwunastej Nocy” w drodze na scenę przez plantację chmielu — „Olivie” gra Jeanne Rainier, dama dworu Olivii — Margaret Chalfawar, kłown „Feste” — John Bascomb, oraz Valentine, jedna ze słynnych Księżek — F. R. West. Przedstawienie odbyło się na plantacjach chmielu w Beltring, hrabstwo Kent.



Zamek Agrecolle w Napolie na Lazurowym Wybrzeżu został zakupiony przez służbę społeczną kopalczy i zamieniony na dom wypoczynkowy. Górniczy departamentów: Nord i Pas-de-Calais będą mogli tu wypocząć.

WITÓŁO POPRZĘKI Stefanek ma 14-cie LAT

Powieść współczesna

Pani Cichoniowa z pewnym zdziwieniem zobaczyła u malarki Łodygowskiej Stefanek i dowiedziała się, że jest jednym z jej najlepszych pracowników. Okazuje się, że niestorny chłopak dojrział i nie poszedł z tymi drogami.

— A po czym pani sądzi, że on się poprawił?
— Po tym, że zaczął myśleć poważnie. Pani Mario. Chłopak dowiaduje się, że ojciec stracił posadę, wobec czego, nie zastanawiając się długo, sam się bierze do pracy, nie czekając, aż się ojcowa posada trafi. I mam wrażenie, że nawet nie pochwalili się ojcowa swoją nową rolą, rolą żywiciela rodziny...

— Więc on tak dużo u pani zarabia?

— Zdać mi się — uśmiechnęła się panna Aniela — że o wiele więcej, niż jego ojciec w biurze zarabiał. Ile miał pensji pan Bojanowski?

— Dziesięć tysięcy...

— To jego syn już te sumy zarobił w ciągu dziesięciu dni, które u mnie przepracował. I nie siedzi osiem, czy siedem godzin dziennie, a dwie do trzech.

Cichoniowa zamyśliła się. Dawno już wyrzuciła z marzeń o przyszłości osobę Henryka Bojanowskiego, ale teraz, kiedy jej przyszło na myśl, że ten Bojanowski żyje z pracy swego czterdziestoletniego syna — śmiać jej się zachciało. Bo przecież, gdyby ona wyszła za mąż i przeszła na utrzymanie męża — to i ona musiałaby korzystać z pracy Stefanika...

— Z czego się pani śmieje? — zapytała nagle Łodygowska.

— Z siebie... — odparła Cichoniowa. — Przypomniałam sobie, że był czas, kiedy mnie Henryk interesował, przypomniałam sobie nawet, że było to tak niedawno: I miałam żal do pani, że mnie pani odarła ze złudzeń, wygłaszając swoją opinię o nim...

— Nie wiem, dlaczego tak jest, ale bardzo rzadko myślę się w oenie ludzi. A dla mnie pan Henryk jest takim sobie zwyczajnym powojennym wykończonym, jakich jest bardzo wielu. Zakończony wojny przynosiło mu same rozczarowania. On sądził, że jak się skończy okupacja niemiecka, to pieczone gołąbki będą spadać z nieba, jak Izraelitom manna na puszczy, a tymczasem kazali mu wziąć się do pracy. Ba! I to w trudniejszych warunkach, jak przed wojną. Dzisiejsze dziesięć tysięcy, to przecież mniej, niż przed wojną sto złotych. Trudno jest wyżyć za te sumy nawet jak się ma małe wymagania. Niesposób ubrać się z takiej pensji, a już mowy nie ma o tym, żeby na starość odłożyć... Pani Mario, może jeszcze herbaty naleć?

— Broń Boże! Dziękuję bo i tak kolacji nie będę mogła zjeść.

— No to może przedjdziemy do pokoju, ja będę sobie malować i będziemy sobie rozmawiać dalej, bo mnie to w robocie nie przeszkadza? Proszę bardzo...

— Ee... nie... — zawahała się Cichoniowa. — Speszylabym paninego pracownika, zresztą nie lubię przeszkadzać nikomu, jak nie mogę pomagać.

Gdy za Cichoniową drzwi się zamknęły — panna Łodygowska weszła do pokoju. Stefanek kończył właśnie ostatni rysunek. Chlebodawczyni popatrzyła na robotę, po czym przyniosła z kuchni talerzyk racuszków i szklankę herbaty.

— Niech pan skosztuje mojej roboty — rzekła ze zwykłym swoim miłym uśmiechem. — Robota nie zajac — nie uciekniesz.

— Ale ja chcę uciec, bo już trochę późno na mnie — odpowiedział poważnie zapracowany Stefanek.

— Zdaży pan, zdaży! Proszę jeść, bo herbata wystygnie. Wie pan, kto u mnie teraz był? Pani Cichoniowa... Zna ją pan?

— Znam. Ona pracowała w tym samym biurze, gdzie mój tatuś. Ale... ja bym chciał panią prosić, żeby pani... nie mówiła jej, że ja tu pracuję.

— A dlaczego?

— Bo ona by powiedziała tatusiowi, a ja nie chcę, żeby tatuś wiedział.

A więc to tak? — Jednak nie myślałam, że on w sekrecie przed ojcem pracuje... — pomyślała panna Aniela z coraz większą sympatią patrząc na swego pracownika. I niemal mimowolnie zastawiła sobie w myśli tych dwóch ludzi: niedołężnego i próżniaka oca z synem, który nie tylko w partyzancie się zasłużył, ale...

— A co pan robi z pieniędzmi, panie Stefaniku, jak panu wypłacie należność za kopiowanie? — zapytała nagle.

Zapadła chwila milczenia, podczas której Stefanek w mownym gestem podniósł brwi do góry.

— Trzeba będzie kupić najpierw węgla i kartofli na zime, bo jeszcze nie mamy... — odpowiedział wymijająco, bo myślał w tej chwili o tych pieniądzach, które ojciec „pożyczył” od stryja Antoniego bez jego wiedzy i woli. Na te myśli zaczerwienił się nieco, bo zdał sobie sprawę, że obcych nie wolno wtajemniczać w takie sprawy.

Kiedy zaś panna Aniela niemal przemocą wyjęła mu z ręki ołówek, skrepowany jej gościnnością, przysunął sobie racuski i herbatę, ale jeść nie mógł. Zdaowało mu się, że skoro „godził się” za wynagrodzenie w gotówce, to nie powinien korzystać z najadania się u swojej „szefowej”.

— Proszę pani... Ja chciałem się o coś zapytać...
— Proszę bardzo, śmiało...
— Czy... jakbym ja... takie wzory przyniósł, to by pani też kupiła?
— Bardzo chętnie. A co to za wzory?
— Ludowe... Z łowickiego, z krakowskiego, z Podhala. To jeszcze mój dziadek rysował, jak był młody. Ale bardzo ładne — zapewnił ją gorąco.
— Niech pan przyniesie. Ja ich nie kupię, ale powiem panu, co z nimi zrobić i gdzie je można sprzedać. To w tym samym biurze, gdzie tatuś pracował — objaśniła go życzliwie.

Ale to właśnie wyjaśnienie uderzyło Stefanika, jak bardzo przykra rewelacja. Jaki? Wciąż ojciec pracował w takim biurze, które kupowało wzory i — sam ani jednego wzoru nie zrobił? I z takiego właśnie biura usunięto go? Może dopiero teraz zrozumiał, dlaczego to ojciec przeczytał, przetrzymał i wykorzystał ów fatalny list do Józefowej.

A panna Aniela przyglądała mu się uważnie, bardzo uważnie...

XII. Nieszczęścia również chodzą parami...

Dziadzia Wojciechowski zarówno Jasio, jak i Basia kochali na zabój. Po prostu dąliby się posiekać na drobne kawałki, a już jak zjawili się w domu państwa Jeleńskich, dzieciaki okupowały go tak, że nie zawsze pani Jeleńska, czy pan Jeleński mogli się ze starszymi dogadać.

Trudno było zresztą nie lubić dziadzia Wojciechowskiego, skoro od najdawniejszych lat nie przychodził z pustymi rekami. W najgorszym razie przynosił cukierki, jeśli nie zabawki, w każdym wypadku zaś znosił mnóstwo ciekawych bajek, których można było słuchać godzinami i nie znudzić się. Bo oż to były za wspaniałe bajki! I o rycerzu, co się nazywał Zajęcze Serce, i o Zar-ptaku, co ludzkim głosem mówił i znał przyszłość ludzka, a coż dopiero o zakletym zwierciadle, które rozsyłało się po całym świecie, jak się w nim przeziła królowicz Baj...

Oceniała to i pani Jeleńska z której spadały z karku hałaśliwe i natrętne dzieciaki, skoro tylko zjawiał się dziadek. Jeżeli jej się coś nie podobało, to tylko to, że ojciec ostatni grosz wydawał na przyjemności dla dzieci, które i tak miały wszystko, co im do szczęścia było potrzebne. Nie jednak nie pomagały uwagi na ten temat, wymówki, a nawet awantury, pan Wojciechowski tłumaczył się zawsze jednakowo:

— Inni wydają więcej na kabarety, na pijatki, niech i ja mam swoją przyjemność!

Pewnego razu jednak w porze obiadowej, a więc o godzinie, w której cała rodzina Jeleńskich mogła było zastać w domu — dziadek Wojciechowski zjawiał się nadzwyczaj zaafektowany. Był zaaferowany, można było poznać choćby po tym, że... nie dzieciom nie przyniósł. A to się prawie nigdy nie zdarzało.

I krótko zagaiwszy rozmowę o pogodzie — starszy pan przystąpił do sprawy, która go właściwie przynęcała.

— Słuchaj Edziu... mam do ciebie wielką prośbę. Syn mego dobrego przyjaciela, bardzo inteligentny człowiek, w siłę wieku, ostatnio stracił posadę. Czybyś ty nie mógł dla niego znaleźć jakiego zajęcia?